

Dożynkowy prezent
stolicy
dla Olsztyna

W Olsztynie — mieście tegorocznych centralnych dożynek — przekazany zostanie na początku września br. amfiteatr mieszczący się w fosie zamkowej. Prace wykonuje Miejskie Przedsiębiorstwo Robot Inżynierskich z Warszawy. Piękny obiekt w kształcie sześcioboku, mający 1,3 tys. miejsc siedzących oraz scenę-estradę będzie dożynkowym darem mieszkańców stolicy dla Olsztyna. Od wiosny do jesieni będzie można urządzać tu imprezy kulturalne, występy solistów i zespołów itp.

Hua Kuo-feng z wizytą
w Bukareszcie

Na zaproszenie sekretarza generalnego KC RPK Nicolae Ceausescu przybył do Bukaresztu z oficjalną wizytą przewodniczący KC KPCh, premier ChRL Hua Kuo-feng. Na lotnisku powitał go N. Ceausescu i inne oficjalne osoby.



Od „Trybuny” dla najmłodszych

Obchody święta „TRYBUNA LUDU” przyniosła zawsze rozmaite imprezy adresowane do wszystkich Czytelników gazet, mających w niej swoje ulubione kolumny i rubryki. W świątecznej atmosferze spotkań i dyskusji podejmowane są tematy, które na co dzień znajdujemy na łamach gazety, a potem czestokroć służą pomocą w pracy ideowo-wychowawczej, odzwierciedlają bowiem w pełni i w różnorodnych formach życie naszego kraju. „Trybuna” poświęca m.in. wiele uwagi problemom dzieci, zatem w czasie jej święta i dla nich znajdzie się wiele propozycji.

W sobotę i niedzielę w ogródku Jordanowskim na Zdrowiu odbywać się będą non-stop (19.VIII w

DZIENNIK POPULARNY

Wyd. A ŁÓDŹ, czwartek, 17 sierpnia 1978 roku
Rok XXXIV nr 186 (9087) Cena 1 zł

Studenckie obóz przyjaźni polsko-radzieckiej

Wczoraj rozpoczął się w Białymstoku kolejny obóz przyjaźni, w którym uczestniczą studenci Polski i Związku Radzieckiego. Przed rozpoczęciem obozu radziecka młodzież akademicka odwiedziła Warszawę.

Obozy przyjaźni, w których biorą udział studenci polscy i radzie-

cy, członkowie SZSP i Komsomolu, od trzech lat należą do programu studenckiej akcji letniej. Są one jednym z elementów szerokiej współpracy młodzieży obu krajów. Np. studenci radzieccy pracują obecnie w Polsce w ramach międzynarodowych obozów pracy, m. in. biorą udział w studenckiej akcji „Chelm-80”. Studenci polscy z kolei pracowali przy budowie Bałtycko-Amurskiej Magistrali. Prowadzona jest rów-

(Dalszy ciąg na str. 2)

Czas do szkoły



Zbliża się koniec wakacji szkolnych. Z każdym dniem wzrasta ruch w sklepach i na kiermaszach, gdzie rodzice wraz z pociechami dokonują niezbędnych zakupów.

CAF — Szyperko — telefon

James E. Ray: nie jestem mordercą

James Earl Ray, skazany na karę 99 lat więzienia za zamordowanie pastora Martina Luthera Kinga, oświadczył w środę, że nie popełnił tej zbrodni. Oświadczenie to było przed komisją Izby Reprezentantów Kongresu USA, która prowadzi dochodzenie w sprawie zabójstwa pastora Kinga i prezydenta Johna Kennedy'ego.

Propozycja ŚRP

2 września - dniem solidarności z Wietnamem

Światowa Rada Pokoju zaproponowała w środę, aby ogłoszono 2 września dniem międzynarodowej solidarności z Wietnamem. W liście wystosowanym do narodowych komitetów pokoju na całym świecie, Światowa Rada Pokoju postuluje aby 2 września stał się okazją do podkreślenia solidarności z Wietnamem, wyrażonej na różnego rodzaju imprezach, spotkaniach, konferencjach prasowych, dyskusjach, a także w listach solidarności, wysyłanych do wietnamskiego Komitetu Pokoju, Przewodniczący Światowej Rady Pokoju, Romesh Chandra, wystosował do opinii publicznej apel, w którym pisze: „Tegoroczne narodowe święto Wietnamu — 2 września — powinno być obchodzone przez wszystkich ludzi, dla których pokój i niezawisłość narodu stanowią nadrzędne wartości — jako dzień solidarności z Wietnamem” (Dalszy ciąg na str. 2)

o zadaniach PIHZ w zakresie problematyki prawnej międzynarodowego obrotu gospodarczego oraz o działalności polonijnej Izby Służbycei rozwoju współpracy gospodarczej i wymiany handlowej między krajem a gospodarczymi środowiskami naszych rodaków. Druga grupa uczestników spotkania przebywała w Instytucie Pracy, zapoznając się z działalnością tej placówki. Kolejna grupa gości odwiedziła (Dalszy ciąg na str. 2)

PRAWNICY polskiego pochodzenia wznowili obrady

Po zakończeniu pobytu w kilku miastach kraju uczestnicy spotkania prawników polskiego pochodzenia wznowili 16 bm. swe obrady w Warszawie. Grupa gości złożyła wizytę w Polskiej Izbie Handlu Zagranicznego, gdzie spotkała się z członkami zespołu środowiskowego Zrzeszenia Prawników Polskich przy MZIGM, a także przedstawicielami Polsko-Polonijnej Izby Handlowo-Przemysłowej „Interpolcom”. Naszych rodaków poinformowano

swoich pełnych praw dopiero w 1982 r.

Kobiety amerykańskie czekają na równe prawa

Izba Reprezentantów opowiedziała się we wtorek stosunkiem głosów 223 do 189 za przedłużeniem o trzy lata i trzy miesiące terminu ratyfikacji poprawki do konstytucji gwarantującej kobietom równe prawa. Do ratyfikacji poprawki wymagane jest jej zaakceptowanie przez 38 stanów. Dotychczas aprobatę wyraziło 35 stanów. Jeśli termin odraczający ratyfikację uzyska zgodę Senatu, w którym przeciwnicy wprowadzenia pełnego równouprawnienia grożą przewlekaniem debaty, to kobiety amerykańskie będą miały szanse konstytucyjnego zagwarantowania

swoich pełnych praw dopiero w 1982 r.

CO DZIEŃ NIESTE

W 228 dniu roku słońce wzeszło o godz. 5.21, zajdzie zaś o 19.58.

Imieniny obchodzą

Anita, Julianna, Jacek, Miron

Dziury synoptyk

w dniu dzisiejszym dla Łodzi przewiduje następującą pogodę: zachmurzenie umiarkowane przejściowo duże i opadem przelotnym oraz możliwością burzy. Temperatura od 13 do 23 st. Wiatry słabe i umiarkowane, w czasie burzy porывистe, południowe i zachodnie. Ciśnienie o godz. 19 wynosiło 994,5 hPa (746,2 mm).

Ważniejsze rocznice

1868 — Ur. E. Abranowski działacz polityczny, socjolog 1948 — Zm. K. Czachowski krytyk literacki 1919 — I Powstanie Śląskie

Taka sobie myśl

Miłość i sztuka nie obejmują tego, co piękne, lecz to co dzieki objęciu przez nie staje się piękne.

Uśmiechnij się



— Zdaje się, że jednak będę musiał pójść do fryzjera. Widzę tylko dolną część filmu...

Kontynuujemy dziś druk fragmentów nowej książki prof. dr hab. Włodzimierza Kowalskiego pt. „Rok 1918”, która wkrótce ukaże się nakładem KAW. Autor w sposób wnikliwy ukazuje przebieg wydarzeń ściśle związanych z odzyskaniem niepodległości przez Polskę, co czyni tę pracę szczególnie aktualną i ciekawą w roku 60-lecia powstania II Rzeczypospolitej.

PROF. DR. HAB. WŁODZIMIERZ T. KOWALSKI
„ROK 1918” 2

Wielkie wstrząsy społeczne w Rosji w roku 1917 spowodowały lawinę wydarzeń w płaszczyźnie międzynarodowej, ale odbyły się przede wszystkim na sytuacji politycznej i społecznej w samej Polsce, między innymi znalazło to swój przejaw w głębokim kryzysie dotychczasowych orientacji, którego niejako symbolem stał się tzw. kryzys przysięgowej i faktyczna likwidacja siły wojskowej, z którą Józef Piłsudski był połączony na wojnę. Geneza problemu sięgała pierwszej dekady stulecia, gdy w oczekiwaniu na wielką wojnę tworzone były w Galicji rozmaite organizacje paramilitarne — „Związek Strzelecki”, „Drużyna Strzelecka”. Były one przygotowywane do wojny z carską Rosją. Dramatyczne dni lipca 1914 r. oraz początek konfliktu wojennego zaskoczyły dowództwo tych organizacji, nie przygotowane na tak szybkie wystąpienie. Oddziały strzeleckie w sile 5 batalionów (około 3 tys. ludzi) znajdowały się w tym czasie w rejonie Krakowa, a dowodził nimi Józef Piłsudski. Była to pod względem liczebności mikroskopijna wprost wielkość w porównaniu z 3 milionami Polaków zmobilizowanych do trzech armii zaborców. Tworzyli to wojsko nieliczne, zapaleni, przyszli tu mieszkający wsi z Podhala, często bez butów, przyszli z Królestwa studenci z innych miast Polski, niekiedy bez zgody rodziców, przyszli tu synowie lekarzy, adwokatów, którzy „na stos rzucałi swój życia los”. Do dziś w wielu polskich domach, z pokolenia na pokolenie pielęgnowane są stare fotografie, pożółkłe dokumenty i dyplomy, odznaczenia bojowe i ożywiana jest pamięć o ojcach i dziadkach, którzy szli walczyć o niepodległość z karabinem na sznurku i jednym nabo-

jem w kieszeni, którzy poszli bić się o Polskę bez względu na poglądy ideologiczne i kalkulacje polityczne dowódców. W oczekiwaniu na formalny akt notyfikacji wojny między Austro-Węgrami a Rosją rozpoczyna się planowanie szczegółów operacji Strzelców po przekroczeniu granicy na terenie Królestwa. 2 sierpnia 1914 r. w Komendzie Głównej Związku Strzeleckiego w Krakowie zjawił się młody oficer. — Obywatelu Komendancie! Porucznik Tadeusz Kasprzycki melduje się na rozkaz. — Jeszcze dziś lub jutro — informował Piłsudski — Austria wypowie wojnę Rosji. Będziecie dowodzić kompanią złożoną z samych Królewianów, która pójdzie na przódzie. Po tamtej stronie jest już nasz patrol. Po przekroczeniu granicy, w jakimś momencie przekazacie kompanię Herwinowi. Dowódcami plutonów zostali wyznaczeni Herwin, Bukacki, Kruk. — Obywatelu Komendancie, proszę o wyznaczenie przynajmniej jednego znanego mi oficera. — Kogo macie na myśli? — Kruka. — Jakis czas było milczenie. — Dobrze, niech Kruk będzie z wami. (...) Następnego dnia na placu sztabek w krakowskich Oleandrach naprzeciw siebie stali w dwuszerogim żołnierze Związku Strzeleckiego i Drużyny Strzeleckich. Tych ostatnich przyprowadził Burhardt-Bukacki. — Odtąd nie ma ani Strzelców, ani Drużyniaków — rozpoczął Piłsudski — wszyscy tu zebrani, wszyscy jesteście żołnierzami polskimi. Zaczęły wszelkie odznaki specjalnych grup. Jedyным wa-

szym znakiem jest odtąd Orzeł Biały. Dopóki jednak nowy znaczek nie zostanie wam rozdany, rozkazuję, abyście zamienili ze sobą wasze dawne odznaki, jako symbole zupełnej zgody i braterstwa, pełnej jedności żołnierzy polskich. Niech Strzelcy przypną do czapek białych Drużyniaków, a oddadzą im swe orzelki. Już wkrótce pójdziecie na pole bitwy, a tam zainicjujcie wszelkie międzywam różnice. To powiedziawszy zdjął maciejówkę, wymienił znaki z Bukackim. To samo czynią stojące naprzeciw szeregi. Wszystko to dzieje się na oczach dużej grupy mieszkańców Krakowa. Jakoż wkrótce po tym Bukacki ponownie zarządził zbiórkę, tym razem wszystkich w dwuszerogim, z bronią u nogi. Zapadł zmierzch, w dali Kraków błyskał wieczornymi światłami. Tymczasem jeden z oficerów staje przed dwuszerogim i odczytuje nazwiska. Żołnierze czekają, są oznaki napięcia i zawodu, nie wszyscy zostali wywołani, ale oto pojawiła się nagle grupa 5 jeźdźców i dwóch pieszych. W grupie oficerów nie małe zaskoczenie — kto są? — „Ależ to Belina... są wszyscy... — Obywatelu Komendancie — zameldował Belina-Przymowski — patrol zadania wykonał bez strat. — Tylko pięć koni? — Nie dabo się. — Reszta trzeba zdobyć na wrogu, a ci dwaj... ci dwaj będą siodła nosili na plecach, tak długo, aż zdobędą konie. Tymczasem oficer skończył czytanie ostatnich nazwisk z grupy 186 żołnierzy. a Komendant znów wyszedł do przodu. — „Żołnierze — zaczął surowym głosem. — Spotkał was ten zaszczyt niezmierny, że pierwsi pójdziecie do Królestwa i prze-

króczycie granicę zaboru rosyjskiego, idziecie jako czołowa kolumna Wojska Polskiego, idziecie walczyć za oswobodzenie Ojczyzny. Wszyscy jesteście równi wobec ofiar, jakie możecie wkrótce ponieść. Wszyscy jesteście żołnierzami. Nie narzaczam szarż, każę tylko bardziej doświadczonego z was pełnić funkcje dowódców. Szare oficerem w polu. Każdy z was może zostać oficerem, jak również każdy oficer może znów powrócić do stopnia szeregowego. Żołnierze! Patrzcie na was jako na kadry przyszłej armii polskiej i podrażmiam was jako pierwszą kompanię kadrową”. Zaden głos nie odezwał się w nieruchym szeregu. Ale obok wśród publiczności wielu miało w dłoniach mokre chustki. — Pierwsza kompania na moją komendę... — zawołał teraz Kasprzycki. Plac zbiórek był już pusty, zniknęła kolumna i tylko siedmiu przyszłych polskich ułanów i pięć koni z wolną rozciągnęli się w ciemnościach wieczoru. Żołnierze spali w starym teatrze w Oleandrach, niekiedy dziwnie postrzępani, ale wielu miało oczy otwarte, przekreślało się. Rozpoczął się 6 sierpnia 1914 r. Ktoś przesunął się od wejścia, jedno szarpnięcie za ramię, drugie, Kasprzycki unosi się. — Czas na nas. Wymarsz o godzinie 3 rano. O godzinie 9.00 znaleźli się na miejscu, gdzie stykały się granice zaborów rosyjskiego i austriackiego. Komora celna rosyjska była pusta, ale szlaban trwał na swym miejscu. Stali na wzgórzu, skąd daleko było widać gaje, pola, pagórkę ziemi kieleckiej — w słońcu uśmiechnięte”. Dowódca zatrzymał kompanię, nakazał dwuszerog.

(Dalszy ciąg na str. 3)

Trzeci miesiąc pracy na orbicie

Rozpoczął się trzeci miesiąc pracy radzieckich kosmonautów na orbicie okołoziemskiej. Jak poinformowano w Centrum Kierowania Lotem, w środę Władimir Kowaloniuk i Aleksander Iwanzenko zajmowali się głównie badaniami medycznymi. Celem tych prowadzonych systematycznie badań, jest ustalenie i prognozowanie stanu zdrowia i zdolności do pracy kosmonautów w warunkach długotrwałego lotu kosmicznego. Na pokładzie zespołu "Salut-7" — "Sojuz-29" — "Progress-3" prowadzone są także eksperymenty techniczne w zakresie materiałoznawstwa przy użyciu aparatów "Kryształ" i "Splaw". Wszystkie urządzenia zespołu pracują normalnie, a samopoczucie kosmonautów jest dobre.

Sukcesy rynkowe „Wełny – Północ”

◆ Ponad 300 wyrobów ze znakiem jakości ◆ Złote medale za „przebojową” ofertę „Very” ◆ Tapicerka dla „Poloneza” - z łódzkiego weluru

Jeśli oferta handlowa jakiegokolwiek przedsiębiorstwa cieszy się nieustającym popytem, to jest to najlepszy komplement dla załogi — za solidność, za pomysłowość, nadążanie za potrzebami mody, za znajomość rynku. Od kilku lat z taką oceną spotyka się wysiłek zakładów zrzeszonych w Zjednoczeniu Przedsiębiorstw Wełniarskich „Północ”. Wyroby zakładów zrzeszonych w tej branży, nie zalegają półek magazynowych, nie zamieniają się w buble, ich walory torują drogę do klienta krajowego i zagranicznego.

Zadania pierwszego półroczu zakłady zjednoczenia „Wełna-Północ” wykonały z nadwyżką w wysokości 0,5 mld zł. Szczególnie cenny jest fakt wywiązania się z dostaw wszystkich asortymentów z listy najbardziej poszukiwanych na rynku wewnętrznym. Zakłady tej branży nie zamierzają zmieniać stylu pracy także w obecnym półroczu. A styl ten odpowiada zarówno handlowcom, jak i odbiorcom. Polega na oferowaniu towarów wysokiej jakości. Zjednoczenie jako jedno z niewielu wykonuje zadania w zakresie wyrobów i jakości w około 90 proc. Wyroby jego firm posiadają 300 znaków i jakości i 6 znaków „Q”, a wskaźnik reklamacji utrzymuje się poniżej jedności.

W wersjach wzorniczych i kolorystycznych dzianiny tapetowo-meblowe, zastanowione i obciowe.

Następnym szlaczkiem „Very” stanie się niewątpliwie dzianina laminowana dla przemysłu motoryzacyjnego. Jeszcze w tym roku zakład dostarczy FSO na Żeranu 200 tys. metrów tej dzianiny na tapicerkę dla „Poloneza”, zastępując w ten sposób podobną — importowaną z Włoch.

Poza „Verą” wysoko oceniono w Gdańsku wyroby ZPW „Lodex” (trzy medale), ZPW „Konstana” (2 medale), ZPW im. A. Struga (2 medale) i innych zakładów „Wełny-Północ”. Za zdobycie największej ilości medali i wyróżnień komitet organizacyjny jarmarku przyznał zjednoczeniu łódzkiemu główną nagrodę dla wystawców — „Zegar Czasu”, M. KR.

2 września - dniem solidarności

(Dokończenie ze str. 1) mem. Niech miliony ludzi we wszystkich krajach, które popierały naród wietnamski, podczas nerwicznej walki przeciwko imperialistycznej agresji, połączą się znowu, aby bronić Wietnam przed nowymi wrogimi i agresywnymi akcjami kierowanymi dziś przez władze Chińskiej Republiki Ludowej. Powtarzające się akty agresji wymierzzone przeciwko Socjalistycznej Republice Wietnamu przez

uzbrojone siły Kambodży, są prowokowane i popierane przez przywódców chińskich.

Jak informuje agencja VNA, w dniach 10-15 bm. wiceminister spraw zagranicznych SRW, Nguyen Co Thach, przebywał w ZSRR na zaproszenie radzieckiego Ministerstwa Spraw Zagranicznych. Rozmowy, jakie prowadził w Moskwie, dotyczyły stosunków między oboma krajami i niektórych problemów międzynarodowych.

Studencki obóz

(Dokończenie ze str. 1) ażeby wyznaczyć praktyk studenckich między obu krajami, z której korzysta kilkuset słuchaczy wyższych uczelni. Ponad 3 tys. studentów z obu krajów spędza wakacje w Polsce i ZSRR korzystając z wymiany turystycznej między SZMP i Komsomolem.

Pod koniec lipca zakończył się obóz przyjaźni polsko-radzieckiej w ośrodku młodzieżowym „Wolga” pod Kazaniem. Wzięło w nim udział 200 polskich i radzieckich studentów. Obecnie polscy studenci podejmują radzieckich kolegów w Białymostku. W programie obrotu przewidziano m. in. seminarium i dyskusję w zespolech problemowych na temat tradycji i osiągnięć ruchu młodzieżowego w Polsce i Związku Radzieckim, zadań i roli młodzieży obu krajów w walce o pokój i postęp społeczny na świecie, zadań uczenia się organizacji SZSP i Komsomolu oraz kształcenia i wychowania młodzieży akademickiej.

Studencki radziecki zapoznają się z problemami rozwoju przemysłu i rolnictwa w Polsce.

„Wełna-Północ” odniosła kolejny sukces rynkowy na sierpniowym Jarmarku Dominikańskim w Gdańsku. Ta wielka impreza handlowa zgromadziła wyroby kilkunastu zjednoczeń. „Wełna-Północ” reprezentowała 12 zakładów. Oferta tegoroczna zapewniła branży wełniarskiej naszego regionu bezapelacyjne zwycięstwo w „Przebiegu nowości rynkowych” — tradycyjnej imprezie jarmarku. Ze 100 przedstawionych wzorów, 19 zdobyło „Medale Dominika” (7 złotych, 9 srebrnych i 3 brązowe) oraz trzy wyróżnienia.

Na podkreślenie zasług oferty ZWO „Vera”, która wyróżniona została trzema złotymi medalami. Zdobyły je przedstawione w

POGRZEB Stanisława Mojkowskiego

16 bm. na Cmentarzu Komunalnym na Powązkach w Warszawie odbył się pogrzeb zmarłego w wieloletniej chorobie Stanisława Mojkowskiego, wybitnego dziennikarza, aktywnego działacza partyjnego i społecznego, prezesa Robotniczej Spółdzielni Wydawniczej „Prasa-Książka-Ruch”.

W dniach 23 - 26 bm w Sopocie

Festiwal Interwizji Wykonawcy z ponad 20 krajów

Po raz drugi odbędzie się w Sopocie w dniach od 23 do 26 bm. Festiwal Interwizji. Festiwal składa się z dwóch niezależnych od siebie konkursów — organizacji telewizyjnych i wytwórni fonograficznych, w których na każdym reprezentowane będą na ogół inne kraje i inni wykonawcy. W ten sposób organizatorzy imprezy pragną zapewnić jej wielką różnorodność programową.

Uczestnicy pierwszego konkursu ubiegają się o „Grand Prix” Festiwalu Interwizji, natomiast dla zwycięzcy konkursu płytowego przeznaczona jest „Grand Prix du Disque”. Do konkursu organizacji TV stana nie tylko przedstawiciele krajów zrzeszonych w Interwizji, lecz również innych twórców. Przyjda piosenkarze i zespoły z Bułgarii, Czechosłowacji (Hana Zagorova i Vaclav Neckar), Finlandii, Hiszpanii, Jugosławii, Kanady, Kuby, NRD, Rumunii,

Węgier i ZSRR (m. in. Alla Pugaczowa). Telewizja Polska zgłosiła Lidie Stanisławską i Krzysztofa Krawczyka.

Wśród 15 wytwórni płytowych, które uczestniczą w sopockim festiwalu, znajdują się radziecka „Melodia”, „Polydor” z Wielkiej Brytanii, „Pathe-Marconi” z Francji, RCA Victor z Japonii, EMI z Wielkiej Brytanii i Finlandii. Naszą fonografię reprezentować będą „Polskie Nagrania” (Zbigniew Wodecki) i „Wifon” (zespół „Dwa z Jedną”). W programie tego konkursu każdy jego uczestnik wykonywać będzie jedną polską piosenkę oraz utwór dowolny którego interpretacja będzie oceniana przez jury.

Dla zwiększenia atrakcyjności festiwalu zapowiedziane są pozakonkursowe występy znanych piosenkarzy i grup muzycznych z kilku krajów. Ustążyły ubiegłoroczną laureatkę imprezy — Helenę Vondraczkową, światowej sławy piosenkarka i kompozytorka angielskiego Gary Brookera, Lwa Leszczenkę z ZSRR, amerykański zespół „The Temptations”, a z Polski — Irenę Jarocką, Marylę Rodowicz i Andrzeja Rosiewicz.

Festiwal poprzedzi od 19 do 23 bm. II przegląd programów muzycznych i rozrywkowych Interwizji w Gdańsku. Najlepszy program otrzyma „Bursztynowa Antena”.

radia i telewizji, wydawnictw i instytucji prasowych, organizacji społecznych.

Nad otwartą mogiłą Zmarłego pojeździł przewodniczący Centralnej Komisji Rewizyjnej PZPR — Arkadiusz Laszewicz.

Kompania Reprezentacyjna WP oddała honory wojskowe.

Przy loskocie wierzbił na grobie złożono wieńce i wianki kwiatów od KC PZPR, prezesa Rady Ministrów, RSW „Prasa-Książka-Ruch”, ZG SDP, redakcji i wydawnictwa, organizacji społecznych i instytucji.

Prawnicy

(Dokończenie ze str. 1) Wydział Prawa i Administracji Uniwersytetu Warszawskiego, a następnie Instytut Państwa i Prawa PAN który jest jednym z organizatorów spotkania prawników polskiego pochodzenia.

Po południu uczestnicy spotkania przybyli do gmachu Sejmu, gdzie byli gośćmi przewodniczącego Sejmowej Komisji Spraw Wewnętrznych i Wymiaru Sprawiedliwości, wiceprezesa ZG ZPP, pos. Franciszka Sadurskiego. Mówiono o głównych zadaniach i funkcjach Sejmu, o pracy sejmowych komisji i działalności posłów.

Rosną koszty utrzymania w Izraelu

Według danych Izraelskiego Ministerstwa Finansów wzrost kosztów utrzymania wyniósł w lipcu br. 2,4 proc., co jest wskaźnikiem nie notowanym od 25 lat. W ciągu minionych 12 miesięcy koszty utrzymania w Izraelu wzrosły o 54 proc., co również jest rekordową liczbą.

SPORT SPORT SPORT SPORT SPORT

Remis Concordii w Krakowie

Wczoraj piłkarze drugoligowych zespołów rozegrali czwarty kolejki spotkań. O miły prezent dla swoich sympatyków postarali się zawodnicy piórkowskiej Concordii, zdobywając jeden punkt (po bezbramkowym wyniku meczu z Cracovią) w Krakowie. Jest to remis tym cenniejszy, biorąc pod uwagę fakt, iż piórkowianie na skutek kontuzji niektórych czołowych piłkarzy, wystąpili pod „Wawelem” w nie najlepszym składzie.

TABELA GRUPY II

1. Motor	8:0	10-1
2. Resovia	8:0	7-1
3. Ursus	6:2	6-3
4. Raków	5:3	9-4
5. Cracovia	5:3	6-3
6. Concordia	5:3	3-2
7. Górnik	4:4	8-7
8. Siarka	4:4	4-4
9. Błękitni	4:4	3-4
10. Star	4:4	6-9
11. GKS Tychy	3:5	4-6
12. Radomiak	3:3	6-2
13. Wisłoka	2:6	8-10
14. Stal	1:7	5-8
15. Polonia	1:7	3-7
16. Avia	1:7	6-8

GRUPA II

Avia — Siarka 0:3 (0:0)
Cracovia — Concordia 0:0
Motor — Wisłoka 2:0 (1:0)
Polonia — Raków 2:2 (2:1)
Radomiak — GKS Tychy 0:0
Resovia — Błękitni 3:0 (0:0)

GRUPA I

Gwardia — Lechia Gd. 1:1 (0:1)
Malapanew — Zagłębie 1:1 (0:1)
Moto — Bałtyk 1:0 (0:0)
Olimpia — Gopłania 2:0 (1:0)
ROW — Warta 2:0 (1:0)
Stoczniowiec — Słom 0:2 (0:2)
Zagłębie — Górnik 0:1 (0:1)
Zawisza — Piast 5:0 (2:0)

w skrócie

▲ W drugim dniu ME młodych koszykarzy, rozgrywanych w Hiszpanii Polki przegrały z ZSRR 89:94. W grupie tej prowadzi reprezentacja Włoch, ZSRR i Finlandii, przed Polską i Holandią (1 pkt. straty).

TABELA GRUPY I

1. Zawisza	7:1	2-2
2. Lechia	6:2	6-2
3. Moto	6:2	4-3
4. Malapanew	5:3	6-3
5. Olimpia	5:3	4-4
6. ROW	4:4	5-2
7. Zagłębie L.	4:4	3-2
8. Górnik	4:4	5-4
9. Gwardia K.	4:4	3-3
10. Zagłębie W.	4:4	2-2
11. Bałtyk	4:4	1-1
12. Piast	4:4	2-7
13. Słom	3:8	4-6
14. Warta	2:8	3-7
15. Gopłania	1:7	1-6
16. Stoczniowiec	1:7	1-8

Czy 150 godzin wystarczy...?

Trzy kontrolne spotkania z siatkarkami Japonii, zakończony sukcesem zwycięstwami obrońcy tytułu mistrzyni świata, obnażyły siłę i wytrzymałość siatkarki i dystans dzielący ją od najlepszych.

Wiosną młodsze siatkarki najlepiej reprezentowały się w meczach z Japonią. Ponadto łatwiej zniosły one wykończony trening. Aby skutecznie walczyć z światowej ekstraklasą, trzeba solidnie pracować, przynajmniej 150 godzin miesięcznie — oto najmniejsza porcja ustalona przez H. Wagnera, a warunkiem spełnienia przyjętych planów. Niezbyt zresztą wygórowano, skoro trener Japonii ustalił dla swoich podopiecznych znacznie wyższą, wynoszącą 220-250 godzin.

Baltycki Wyścig Przyjaźni

Trzeci etap BWP z Łomży do Augustowa długości 160 km miał dramatyczny przebieg. Na 15 km trasy doszło do kraksy z udziałem ponad 40 zawodników. Jedenastu kolarzy, wśród nich 5 Polaków (Banaszek, Szczer, Harat, Szpakowski i Łozowiecki) ruszyło w pościg za zasadniczą grupą i wkrótce połączyli się z peletonem.

Na 7 km przed metą w Augustowie od peletonu oderwał się Janowski (Siąski) i na metę przyjechał z przewagą 25 sekund nad zasadniczą grupą, która przyprowadził Ludwik i Łozwin.

Na torowych MŚ w Monachium

J. Jankiewicz w 1/8 finału

0 lodzianach ani słychu

Na trasie Lublin — Piaski odbył się wczoraj indywidualne, kolarskie mistrzostwa Polski w kategorii juniorów starszych i młodszych.

Komunikat „Totka”

MAŁY LOTEK I LOSOWANIE 1, 4, 5, 11, 21

Wisła — Śląsk 0:1

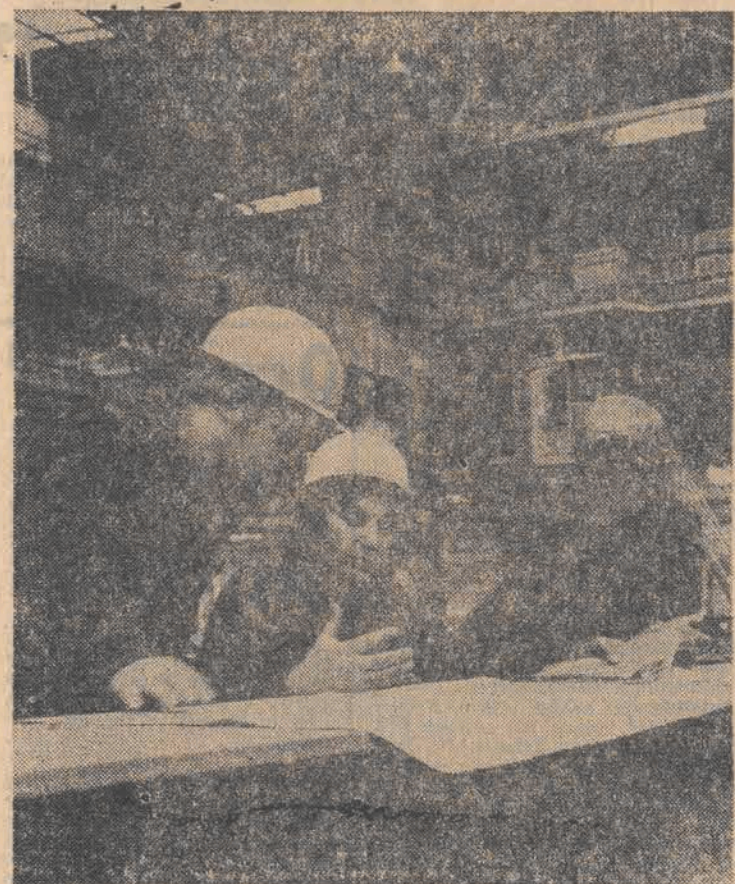
W rozegranym wczoraj awansem meczu w Krakowie Wisła przegrała ze Śląskiem Wrocław 0:1 (0:1). Bramkę dla Śląska uzyskał Kwiatkowski w 15 min.

Kronika wypadków

▲ Godz. 8.30. W Konstancynie, na skrzyżowaniu ul. Łaska — i Mała Kierowca „Syreny” 6316 IF Andrzej N nieprawidłowo wyprzedził ciężarówkę zderzenie z ciągnikiem „Urus” 0095 IF. Polacy ulegli uszkodzeniu na sumę 8 tys. zł.

Mały Lotek i Losowanie

W zakładach Dubego Lotka z dnia 13.08.1978 r. stwierdzono: LOSOWANIE I: 2 rozw. z 5 traf. — 494.808 zł, 60 rozw. z 3 traf. — 16.000 zł, 4.314 rozw. z 4 traf. — 34 zł, 80.688 rozw. z 3 traf. — 18 zł, LOSOWANIE II: 2 rozw. z 5 traf. — 44.500 zł, 2.933 rozw. z 4 traf. — 906 zł, 88.607 rozw. z 3 traf. — 78 zł.



Elektrownia „Jaworzno III”. „Koziełnice”. „Rybaki”. „Stalowa Wola” i inne — to obiekty, które były budowane w obrębie o dostawy elementów z Wytwórni Konstrukcji Stalowych „Mostostal” w Radomsku (woj. piotrkowski). Największym jednak odbiorcą wyrobów tego zakładu jest Huta „Katowice”. Obecnie przed za-

Wzrastające zapotrzebowanie na mięso i trudności z jego dostawami na coraz bardziej wymagający rynek są m. in. przyczynami szeregowej przegrądu wszystkich źródeł zaopatrzenia od hodowli począwszy, przez ognia dostaw, transportu, skupu itd. Ostatnio prokuratura wojewódzka i rejonowa przeprowadziły badania prawdziwości zawierania umów kooperacyjnych (i sposobu ich realizacji) przez Spółdzielnię Kółek Rolniczych z rolnikami indywidualnymi, którym zleca się hodowlę zwierząt rzeźnych.

Są to w zasadzie — zgodnie z wytycznymi — umowy wieloletnie, zawarte na piśmie z tymi rolnikami, którzy zobowiązują się do utrzymania minimum 5 loch i dostarczają od nich w ciągu roku co najmniej 50 warchlaków. SKR dostarcza na życzenie kooperanta łóżki oraz zabezpiecza środki produkcji, usługi itp. SKR ma też obowiązek — przynajmniej raz w miesiącu — wizytować chlewnie macior u rolnika-kooperanta i przekazywać odpowiednie zalecenia. Spółdzielnia też zobowiązana jest do takiego zorganizowania produkcji u kooperantów, aby warchlaki były zdrowe, dobrze wysosnięte i bez wad...

Na przykładzie województwa piotrkowskiego, w którym prokuratura przeprowadziła badania ponad 300 umów kooperacyjnych, pokusimy się o ocenę wyników tej formy pomnażania naszych zasobów mięsnych. Punktem wyjścia niech będzie sprawa, która zakończyła się... rozprawą sądową. Nie jest ona wyjątkiem, bo już przeszło rok temu publikowałam wynik sądowej interwencji w sprawie nieuczciwego rolnika, który z tytułu umowy dopuścił się bardzo korzystnej dla siebie machinacji i sprzedał „na lewo” wyhodowane przez siebie byczki. Nikt jednak nie kontrolował powierzchni mu nodowli. Zawarto umowę i na tym poprzestano. Kiedy sobie przypomniało o terminie ostatecznej dostawy — byczki zostały dawno spożyte.

SKR w Sulejowie zawarło umowę z rolnikiem Ferdynandem S. na dostawę warchlaków od loch, które miał według umowy otrzymać. Tymczasem dostał 81 cielaków na odchów młodego bydła rzeźnego i 13 ton treściwej paszy. Po upływie roku od daty przekazania cieląt rolnik poinformował SKR że cielęta... padły. Zapytany, dlaczego nie poinformował niezwłocznie o padnięciu, oświadczył, że „nie został o takim obowiązku pouczony”. Odmówił zapłaty równowartości cieląt i spawę skierowano do sądu. W konsekwencji rolnik — zgodnie z orzeczeniem sądu — zobowiązany został do zapłaty prawie 60 tys. zł.

Ze sprawy wynika, że przez rok nikt z SKR nie wzywał hodowli — wbrew formalnie określonym obowiązkom.

Badania umów ujawniły szereg nieprawidłowości, które dotyczą tak treści, jak i przebiegu ich wykonania, tak strony merytorycznej, jak i formalnej. Dla przykładu: umowy zawarte przez SKR w Żelechlinku nie były podpisane przez członków zarządu spółdzielni, a w SKR w Rząśni — przez kooperujących rolników. W umowach zawieranych w Czarnocinie nie wpisywano dat. Tamże oraz w Czarnocinie SKR nie podejmowały żadnych prób ustalenia przyczyn, dla których rolnicy nie wzywali się z umów i nie naliczano kar umownych. W Masłowicach Jerzy K. zobowiązany był umową do dostarczenia w styczniu 1977 r. 10 warchlaków od przekazanej mu lochy. Do chwili kontroli (I kwartał br.) umowa nie tylko nie została zrealizowana, ale SKR nie stawała się dociec dlaczego nie ma warchlaków, nie mówiąc już o egzekwowaniu należności za lochę.

W wielu wypadkach w umowach brakowało określenia ilości i wagi loch oraz ilości i terminu dostawy warchlaków.

W Wielgomłynach zawarto 26 umów na dostawę 530 warchlaków do końca 1977 r. Dostawa wyniosła (do stycznia br.)... 98 sztuk. Konsekwencją braku nadzoru ze strony SKR nad wykonaniem umów było niewyegzekwowanie w reszcie roku około 3 tysięcy warchlaków i ponad 150 sztuk młodego bydła rzeźnego.

Siedem wystąpień prokuratorskich skierowano po kontroli do dyrektorów Spółdzielni Kółek Rolniczych. Prokuratura Wojewódzka zorganizowała naradę z kierownictwem Wojewódzkiego Związku Kółek Rolniczych dla omówienia wyników kontroli. Czego się dowiedziało? Kierownictwo związku oświadczyło, że dotycząca dział kooperacji był kompletnie nie uporządkowany, umowy były zawierane żywiołowo i cechowała je duża fikcyjność.

Jaki jest końcowy efekt gigantycznej kontroli prokuratorskiej? Centralny Związek KR zlecił weryfikację wszystkich dotychczas zawartych umów. Zweryfikowanie umowy — wydano odpowiednie zarządzenia, zwrócono uwagę na systematyczną kontrolę. Wypada oczekiwać lepszych rezultatów tej formy hodowli i dostaw trzody chlewniej. Poczekamy, zobaczymy...

ZOFIA TARNOWSKA

MEGAWATY: ZYSKI I STRATY

Niewiele działów tak wiąże człowieka z gospodarką, jak energetyka. Kłopoty mieszkańca wielopiętrowego bloku, pozbawionego elektryczności, zatem wody, windy, telewizji, lodówki, są zaledwie cieniem kataklizmu, jaki spotyka właściciela zelektryfikowanej fermy, nie mówiąc o dyrektorze kombinatu metalurgicznego. Niewiele też gałęzi czy branż tak dobitnie oddaje wielkość polskiej ekonomiki — i jej wewnętrzne słabości. Bliski już czas największego nasilenia kłopotów z elektrycznością — sławetny „szczyt” — upoważnia do krótkiego spojrzenia na stan spraw.

Mamy dziś system energetyczny zaliczany do najpotężniejszych w świecie, dysponujący mocą ponad 20 000 megawatów. A jednak między jesienią a wiosną elektrowniom po prostu brakuje możliwości pokrycia potrzeb. Ponieważ w branży tej nie można zejść poniżej określonego gatunku produkcji, pod groźbą całkowitego zniszczenia układu, ponieważ nie można tu nadrobić „wartością”, „przerobem” czy „nowością”, więc po prostu odcina się całą nadwyżkę potrzeb. Ale ten najprostszy i najskuteczniejszy, mechaniczny — zdawałoby się — sposób wyrównywania dysproporcji, błędów w bilansowaniu i planowaniu, okazuje się jednocześnie najdroższy. Produkcję utraconą w listopadzie i grudniu 1977 wskutek przerw w dopływie prądu, wyceniono na dwadzieścia miliardów złotych. To suma, wystarczająca na inwestycje likwidujące deficyt mocy. A przecież rzeczywiste, społeczne straty wskutek zaburzeń w energetyce były znacznie wyższe.

Jeśli wszystko pójdzie dobrze, jeśli nie wypadnie z obecnego programu inwestycyjnego zakładającego rekordowy (to skutek poślizgu z roku 1976 i 1977) przyrost mocy turbosopłow o 2470 MW — a kłopoty są potężne na najważniejszych placach budowy — to w grudniu i styczniu wierzchołek trzeba będzie odcinać dopływ elektryczności do odbiorców na sumę 1500 megawatów. Są już odpowiednie plany, zainteresowani wiedzą, czego się mogą spodziewać. Postarano się przy tym o usunięcie wszelkich błędów, kiedy to wieloletnie przesłony niektórych instalacji do wytwarzania małych wadliwych, wydawałoby się, produktów doprowadziły do kosztownych zaburzeń.

Mamy więc w kolejnym dziale gospodarki paradoksy ogromnego rozwoju — w światowej skali — i deficytu. Tę sytuację, podobnie jak w innych, można objaśniać za pomocą kłopotów wzrostu, ograniczonej siły i ogromu potrzeb. I jest to tłumaczenie całkowicie rzetelne, w odniesieniu do części zjawiska. Bo przecież sygnalizacja tych

20 miliardów na energetykę, to tylko finansowy wyraz sytuacji. Natychmiastowe wyasygnowanie tej kwoty w rzeczywistości niczego bowiem nie zmienia, gdyż nie brakuje banknotów, lecz materiałów budowlanych, stali zbrojeniowej, dźwignów, kabli, montażów. Nawet przyznane energetyce pierwszeństwo w zaopatrzeniu nie rozwiązuje kwestii, gdyż budowlani nie mogą dać wię-



cej, niż pozwala na to ich moc, podobnie — wytwórnie sprzętu elektrotechnicznego, którym także brakuje „megawatów” przemysłowego potencjału.

Jeśli poprowadzimy dalej ten łańcuszek przyczyn, szybko okaże się, iż to niezbilansowanie nie powstało ani wyłącznie, ani w przeważającej części z błędów w technice planistycznej. Otóż cała gospodarka, nie tylko energetyka, rozwija się pod przemożnym naciskiem potrzeb konsumpcyjnych, wobec których czynność wyrównywania potencjałów współpracujących branż schodzi często na drugi plan, choć stanowi to niechybnie usterkę w sztuce planowania. Nie bez przyczyny też w kolejnych planach społeczno-gospodarczego rozwoju wymienia się postulat rozwoju harmonijnego wśród najważniejszych środków technicznych, niezbędnych dla poprawy jakości życia. I w taki sposób, na przykładzie energetyki, choć inne mogą posłużyć w równym stopniu, odnajdujemy dylemat inwestycyjny, z którym niewątpliwie będą się musieli upo-

rać i politycy, i eksperci, przy programowaniu następnego pięcioletnia.

Niewiele będzie można w przyszłości zdziałać dla standardu życia, pojmowanego jako dostatek dóbr, komfort wypoczynku, dostępność kultury i kształcenia, bez uładzenia współpracy między działami, gałęziami, branżami, bez usunięcia dysproporcji, które zmniejszają efektywność gospodarowania. Z kolei, aby tę harmonię uzyskać, rozwój, rozumiany jeszcze dotąd na znacznym obszarze gospodarki jako proste, fizyczne zwiększenie produkcji — temu celowi podporządkowuje się jeszcze przecież znaczną część wydatków inwestycyjnych — musi ustąpić miejsca nowej praktyce, którą najłatwiej objaśnić na przykładzie energetyki.

Otóż dalsze mnożenie megawatów, stawianie nowych elektrowni, to w istocie najkosztowniejszy i najmniej skuteczny ze sposobów pokrycia społecznego zapotrzebowania. Istota sprawy polega na racjonalizacji tego zapotrzebowania, a więc na wyłożeniu wielu dziesiątków miliardów złotych na wprowadzenie metod wytwórczych satysfakcjonujących się o połowę niższym nakładem energetycznym, na urządzenia z układami elektronicznymi, minimalizującymi pobór mocy. Według autorytatywnych danych wycieczonych przez naukowców PAN, nasza gospodarka używa o połowę więcej energii, niż by to wynikało z jej rzeczywistego potencjału wytwórczego, jeśli dokonac porównania z krajami przemysłowej czołówki. W przeliczeniu na część dochodu narodowego nasi producenci zużywają więcej elektryczności niż najbardziej rozwinięte kraje świata.

I nie dzieje się tak wskutek beznamiętnego marnotrawstwa, które można wypłenić przez nakaz, sankcję czy apel, ale wskutek dysponowania określoną strukturą techniczną. Zatem obecne „oszczędzanie” energii, symbolizowane przez przekreśloną żarówkę, jest w istocie działaniem, którego nie można uznać za cnotę, lecz za postępowanie doradne, wymuszone. Natomiast rzeczywiste rozwiązanie polega na wprowadzeniu zmian jakościowych w całym procesie rozwoju, na zainteresowaniu projektantów, inwestorów, w łożeniu pieniędzy na technologie i obiekty wykorzystujące o połowę mniej, powiedzmy, energię elektryczną niż obecnie. Wymaga to, rzecz jasna, rzetelnego rachunku kosztów elektryczności, które formalnie mają dziś kilkuprocentowy udział w kosztach wytwarzania, a w rzeczywistości sięgają 30 proc., zmiany taryf będących dziś formą dotowania przemysłu.

Takie wydatki, podobnie jak cały program „Wisła”, bezpośrednio niczego nie dają do spożycia, ba, są nawet celem częściowo konkurencyjnym, ale też są tej konsumpcji najpewniejszą gwarancją.

(R. L.)

PRZODEM DO PRZODU

Chyba połowę przyjemności z wioślowania traci się przez fakt, że w łódce siedzi się tyłem do kierunku ruchu. Aby usunąć ten mankament podjęto w USA produkcję łódek z układem ciągnowo-dźwigniowym, odwracającym działanie wiosel. Wiosłuje się dzięki temu normalnie, a płynięcie twarzą w kierunku ruchu łódki.

COS DLA KIEROWCOW

Nagłe zużycie samochodowego akumulatora popsuło już ułup niejednemu kierowcy. Groźbę tę odsuwa opracowany przez specjalistów firmy Bosch przyrząd

do kontrolowania akumulatora. Wykorzystano w nim diodę elektroluminescencyjną. „Zielone” diody wskazują resztkową pojemność, natomiast dioda „czerwona” ostrzega, że bateria

„wazy podwójnie”. Stąd zalety urządzeń wielofunkcyjnych, do jakich wypada zaliczyć także specjalne żelazko-kuchenkę. Sukces projektowy inżynierów jednej z firm zachodnich zapewni-

CZUJNIK W OKNIE

Nawet najlepsze zabezpieczenie drzwi przed wyjazdem na ulicę nie chroni w zupełności domu przed złodziejami. Przekonał się o tym właściciel niedługo mieszkańca parterowego, do którego włamano się oknem. Mieszkańcom parterowych budowli firma ASPO OY PARAMIC (Finlandia) oferuje niezwykle czułe urządzenia, reagujące na drgania ultradźwiękowe powstające podczas rozbięcia szyby. Dla odcięcia drogi włamywaczom wystarczy podłączyć czujnik do urządzenia alarmowego.

Technika dla ciebie

wymaga naładowania. Dodatkowa zaleta przyrządu są jego małe wymiary: 23x82,5x21 mm.

ŻELAZKO-KUCHENKA

Na wakacjach każdy kilogram

to w tym przypadku opracowane stabilnej rączki żelazka, utrzymującej je w położeniu powierzchnia rączki do góry. W postawionym na tej powierzchni naczyniu można podgrzać obiady czy zaciotać wodę na herbatę.



Dalszy ciąg ze str. 1

— „Zolnierze! Skończył się dla nas czas pokoju, teraz pełna gotowość. Przed wami leży ziemia ojców naszych od ponad stu lat w niewoli. Przystąpił, by ją wyzwolić. Jesteście pierwszym regularnym oddziałem wojska polskiego, jaki pojawia się tu od przeszło pół wieku. Przystąpił tu i nie odjeżdżamy, aż będzie wolna. Na część tej ziemi, kompania baczność, na prawo patrz!”

Tymczasem patrol zwala słupy graniczne, zrzuca szlabany, zrzuca w komorze celnej portrety cara i orła dwugłowego. W kilka minut później, przy pięknej pogodzie, kompania poszła naprzód, a towarzyszyli jej stróżki Ostera: „Radujcie się serce, radujcie się dusza...”. W przodzie było pięciu konnych i dwóch pieszych z siodłami na plecach.

W ślad za „pierwszą kompanią kadrową” poszły dalsze pododdziały, ale znacznie gorzej wyposażone w broń.

W kilka dni potem trasa tą podążał Stefan Żeromski celem dołączenia do oddziału, ale wielki pisarz nie spełnił swego zamiaru — katastrofa autobusu pod Michałowicami zmusiła go do powrotu. Jeszcze raz podążył za strzelcami do Piotrkowa, lecz tym razem ofensywa rosyjska przerwała podróż a później jeszcze różnice między nim a Piłsudskim odsunęły ten wielki umysł od polityki, którą uznał jako nie służącą sprawie polskiej.

Reakcja społeczeństwa w Królestwie była dla Piłsudskiego ogromna niespodzianką. Jego oddziały powitało głucho milczenie i co najwyżej rezawa. Z potępieniem akcji Piłsudskiego wystąpił otwarcie biskup kielecki ks. Łosiński. Nie było mowy o jakichkolwiek planach powstańczych przeciwko Rosji. Odzywali się tu skutki wielkich przemian, jakie zaszły w społeczeństwie od czasu tragedii ostatecznego powstania przeciwko Rosji, był to zarazem wynik

rosnącej dojrzałości politycznej mieszkańców tych ziem których nie dano się porwać nie sprawdzonym hasłom.

Wątpliwość budziła walka żołnierza polskiego po tej samej stronie od Niemcy i to w chwili, gdy niemal w uszach brzmiał jeszcze płacz dzieci wrześnieńskich i pamięć o woźce Drzymały i innych wycieczkach „hakaty”. I gdy wszystko było jeszcze tak żywe i tak bolesne, krajem wstrząsnęła wieść o ślepych, barbarzyńskim czynie wojsk niemieckich, o zbombardowaniu Kalisza i tragedii jego mieszkańców.

„W Królestwie nie było wiary w celowość i skuteczność samodzielnego polskiego wysiłku — pisze znany pisarz kultury Piłsudskiego. W. Pohóg-Malinowski. — Nie odczuwano i nie rozumiano jego potrzeby, gorzej — uznano go za zbyteczny, szkodliwy, karygodny”.

Strzelcy byli przygnębieni, reakcja społeczeństwa, atmosfera zatrważających drzwi i zasłoniętych okien burzyła ich nadzieje, studziła zapał i entuzjazm, jakiego doświadczyli wyjeżdżając z Krakowa. Ten żal, to rozgoryczenie odzywały się echem w słowach „Pierwszej Brygady”: „Nie chcemy już od was uznania, ni waszych mów, ni waszych łez... Leliśmy krew osamotnieni”.

Tymczasem fiasko planów powstańczych przekreśliło w ocenie władz wiedeńskich całą dotychczasową koncepcję współpracy z Piłsudskim, 13 sierpnia ppik Jan Nowak, oficer sztabu austriackiego zaprosił go na bardzo pilną rozmowę.

— Poproszę pana jednak do Krakowa, ponieważ są nowe elementy sytuacji.

— Słucham pana, pułkowniku.

— Może zacząć od tego, że nadzieje nasze nie spełniły się i że po wkroczeniu strzelców do Królestwa nie wybuchło tam powstanie przeciw Rosji. Według naszych danych, mieszkańcy tych terenów zachowują się biernie,

a nawet sprzyjają Rosji. Co wie i, sytuację pogorszyły wasze przymusowe rekwizycje żywności i koni, spowodowało to odruchy niezadowolenia i skargi chłopów i kupców.

— Wspomniał pan o biernym postawie ludności. Są rozumne przyczyny tego stanu: obawa przed powrotem wojsk rosyjskich, przede wszystkim zaś obawa przed Prusakami.

— Czym więc pan, komendancie, wytłumaczy, że pobór do armii rosyjskiej odbył się w sposób nie zakłócony, że ludność Warszawy, Żegnala kwiatami idące na front wojska rosyjskie i że niekiedy przybierało to formy manifestacji prorosyjskich?

— To była raczej forma manifestacji antyniemieckiej niż prorosyjskiej. Jednakże niewiara w ewentualne zwycięstwo przeciwników Rosji i wywołana tym bierna postawa ludności stopniowo zanika. Zgłoszono się dotąd więcej ochotników niż w ogóle mogłem się w tej okolicy spodziewać, tak na przykład w Olkuszu tylko podczas przemarszu zgłosiło się od razu 38 ochotników, w powiecie miechowskim jest już ponad sto żołdaków.

Teraz Nowak przeszedł do sedna rzeczy.

— Z polecenia mego dowództwa mam pana donieść co następuje: wszelkie żywiłowe poczynania partyzanckie w pasie działania armii CK Austrii zostają wstrzymane, dotychczasowa organizacja „Strzelcy” zostaje rozwiązana. W Krakowie powstaje wspólna reprezentacja polityczna Galicji: Naczelny Komitet Narodowy, z jej inicjatyw utworzone zostają Legiony Polskie w ramach armii austriackiej. Dowództwo Legionów będzie wyznaczone przez władze wojskowe CK Austrii. Jednostki te mieć będą polskie cechy indywidualne, tzn. własne mundury, polską komendę, a na ramieniu czarno-żółte opaski.

Tylko od pana zależy czy „strzelcy” staną się kadrą Legionów. Ale tak w wypadku rozwiązania, jak i włączenia do Legionów oznaczać to będzie złożenie przez pana dowództwa.

Po tym oświadczeniu zapanowało przytłaczające milczenie.

— Czy mam to rozumieć jako ultimatum?

— To zależy od tego, co pan odpowie pułkownikowi Władysławowi Sikorskiemu i przywódcom galicyjskim, którzy powrócą właśnie z Wiednia. (d.c.n.)

(„Życie Warszawy”)

Nie dotrzymane umowy... PRAWO I ŻYCIE

URLOP PO DŁUGIEJ PRZERWIE

W.S.: Po 19 latach pracy w zakładach przemysłowych, zacząłem prowadzić w 1973 r. własną taksówkę. Ale już po 3 latach „zwinięciem” interes i 17 stycznia 1977 r. ponownie stałem się zakładowym kierowcą. Mam wykształcenie podstawowe. Czy to prawda, że dopiero po 10 latach pracy otrzymam miesięczny urlop? Tak mi powiedziano w kadrach, ale nie wyjaśniono dlaczego. Czyżby tamte 19 lat pracy się nie liczyły?

RED.: Faktycznie, dopiero po 10 latach pracy w zakładach uspołecznionych, nabydzie Pan prawo do urlopu w pełnym wymiarze. A to dlatego, że dłuższa przerwa w pracy miała miejsce przed wejściem w życie Kodeksu Pracy, kiedy to obowiązywały inne zasady.

Zgodnie z przepisami poprzedniej ustawy z 29 kwietnia 1969 roku o pracowniczym urlopie wypoczynkowym, okresy pracy, od których zależy wymiar urlopu, podlegają zsumowaniu, jednakże pod warunkiem, że przerwa w zatrudnieniu nie przekroczy 3 miesięcy. Niedopełnienie tego warunku pociąga za sobą utratę uprawnień wynikających z posiadanego stażu pracy, a w razie podjęcia zatrudnienia przez pracownika, jest on traktowany tak, jakby pracował po raz pierwszy.

Dopiero od stycznia 1975 r., tj. od wejścia w życie Kodeksu Pracy, wszystkie okresy zatrudnienia podlegają zsumowaniu, bez względu na długość ewentualnych przerw w pracy, a więc również i wówczas, gdy przerwa ta przekroczyła 3 miesiące. Podobnie sposób rozwiązania umowy o pracę nie wpływa ograniczająco na sumowanie okresów zatrudnienia. Są jednak od tej zasady wyjątki: wyłącza się bowiem okresy zatrudnienia w tym zakładzie, w którym pracownik poczcił pracę. (g)



ODPRAWA POŚMIERTNA

N.P.: Czy rodzina pracownika, który był zatrudniony w dwóch zakładach: w jednym na pełnym, a w drugim na pół etatu, ma prawo do odprowy pośmiertnej z obu źródeł?

B.G.: Co się dzieje, gdy pracownik nagłe umiera, w trakcie udzielonego mu urlopu bezpłatnego? Chodzi o to, czy w takim wypadku zakład jest zobowiązany wypłacić rodzinie przewidzianą kodeksem odprawę?

RED.: Od 1 stycznia 1975 r., tj. od chwili wejścia w życie Kodeksu Pracy, obowiązuje jednolity system wypłacania odpraw pośmiertnych. W oparciu o art. 93 kodeksu przy ustalaniu wysokości odprawy bierze się zaś pod uwagę wszystkie okresy pracy zmarłego, bez względu na ewentualne przerwy i tryb rozwiązania umowy o pracę.

A gdy zmarły był zatrudniony w dwu różnych zakładach? Wówczas wysokość odprawy ustala się w każdym miejscu pracy oddzielnie. Tj. jeżeli w głównym miejscu wlicza się do stażu wszystkie poprzednie okresy zatrudnienia, to w drugim okresie tych już nie można uwzględnić. Rodzina ma prawo do odprawy wtedy, gdy śmierć pracownika następuje w trakcie trwania stosunku pracy. A że stosunek ten nie ulega rozwiązaniu w czasie urlopu bezpłatnego w myśl przyjętej przez Ministerstwo Pracy, Płac i Spraw Socjalnych wykładni i w tym wypadku należy wypłacić odprawę. (h)

KOSZTY PRZEKWATEROWANIA

E.B.: Od wielu lat mieszkam w domku, który stał się niedawno własnością prywatną. Nowy właściciel, chcąc objąć w posiadanie „całość” sproszkował mi inne mieszkanie. Po obejrzeniu go wyraziłem zgodę. Wynikła jednak kwestia kosztów przeprowadzki. Kto powinien je ponieść — ja czy właściciel? Co mówią na ten temat przepisy?

RED.: Koszty przeprowadzki najemcy do lokalu zamiennego obowiązują jest pokryć właściciel. Mówi o tym art. 25 u. 5 prawa lokalowego w Dz. U. nr 1474.

PRZEDŁUŻENIE UMOWY

Z.L.: Zawarłem umowę na czas określony, na trwające 7 miesięcy zastępstwo. Kończy się ono z dniem 30 września br. Będę wtedy w piątym miesiącu ciąży i obawiam się, że będzie mi trudno znaleźć nowe zatrudnienie. Chciałabym dowiedzieć się, czy przypadkiem tak jak kobiety zatrudnione na podstawie umowy na czas nieokreślony nie podlegam szczególnej ochronie?

RED.: Umowa na czas określony nie wymaga wypowiedzenia. Rozwiązuje się bowiem z upływem okresu, na który została zawarta. To są ogólne zasady. Kobiety w ciąży podlegają jednak szczególnej ochronie. Toteż, jeżeli termin wygaśnięcia umowy zawartej na czas określony przypada po upływie trzeciego miesiąca ciąży, umowa ulega przedłużeniu do dnia porodu. Dzięki temu pracownica po urodzeniu dziecka może otrzymywać zasiłek macierzyński przez okres równy urlopowi ciążowemu. (i)

Kiedy za „porozumieniem stron”

DROGA REDAKCJO! CHCIAŁBYM WYJAŚNIĆ SWOJĄ SPRAWĘ, DOTYCZY ONA ROZWIĄZANIA UMOWY O PRACĘ ZA POROZUMIENIEM STRON...

Już wiemy o co Czytelnikowi chodzi. Chce odejść z zakładu jak najszybciej i w jak najwygodniejszych warunkach. To znaczy za porozumieniem stron. A zakład stawia veto. Chce pan odejść? — Proszę bardzo. Ale zgody na porozumienie stron nie wyrażam... Gdyby to był pracownik, na którym zakłady by nie zależało, wówczas na pewno skwapliwie by mu to zgodę podpisało.

Oto jak ten bezkonfliktowy i bardzo dogodny dla pracownika sposób rozwiązania umowy o pracę, przewidziany w kodeksie pracy, „obrócił się” przeciwko dobremu pracownikowi, a zaczął służyć tym, którzy nie zastępowali na to aby im jeszcze to rozstrzygnie z zakładem ułatwić.

Bo przecież wiadomo, że pracownik, który sam wypowiedział umowę o pracę, otrzymuje urlop w nowym zakładzie dopiero po roku pracy, a przez co najmniej pół roku jego zarobki nie mogą być wyższe od tych, jakie otrzymywał w poprzednim zakładzie.

Zasady te ujęte w uchwałę nr 68 Rady Ministrów (w sprawie trybu zaszerzowania i awansowania pracowników przedsiębiorstw i zjednoczeń) mają przeciwdziałać nie uzasadnionemu ruchowi kadr. Skuteczność działania tej uchwały zależy więc w dużym stopniu od tego, czy zakłady prawidłowo stosują rozwiązania umów o pracę na podstawie porozumienia stron.

Bywają przecież sytuacje życiowe kiedy pracownik nawet najbardziej ustabilizowany i z zakładem żyjący, musi zmienić pracę. Dlaczego mu wtedy nie pomóc?

Zarządzenie nr 29 Ministra Pracy, Płac i Spraw Socjalnych z dnia 30 maja 1973 r. (opublikowane w „Dzienniku Urzędowym MPPiSS” nr 3 poz. 3) określa okoliczności, w których zakład powinien wyrazić zgodę na rozwiązanie umowy o pracę na porozumienie stron.

Np. pracownik chce zmienić pracę, gdyż w innym przedsiębiorstwie zostanie zatrudniony zgodnie z posiadanymi kwalifikacjami i umiejętnościami. Lub dojeżdża do pracy, a może taka sama otrzymała w pobliżu miejsca zamieszkania. Albo zamierza zmienić pracę, gdyż współmałżonek mieszka w innej miejscowości.

W życiu bywa wiele innych przypadków, kiedy ze względu na dobro pracownika i zasady współzycia społecznego rozwiązanie umowy o pracę na podstawie porozumienia stron jest jak najbardziej uzasadnione. Np. stan zdrowia pracownika nie pozwala mu nadal pracować na obecnym stanowisku, a zakład nie jest w stanie zmienić warunków pracy, bez obniżenia dotychczasowego wynagrodzenia. Albo znów taka sytuacja: pracownik pracując jednocześnie użyczył się, podjął więc swoje wykształcenie i kwalifikacje zawodowe, ale zakład nie może mu zapewnić odpowiedniego stanowiska pracy. Jeszcze inna okoliczność: młoda prac-

ownica ma możliwość otrzymania pracy w systemie jednozmianowym w innym zakładzie, co wiąże się z ułatwieniem matce sprawowania opieki nad małym dzieckiem itd.

A co w przypadku naszego czytelnika? Zakład powinien iść mu na rękę, czy odejścia z zakładu raczej nie ułatwić?

Jego sprawa jest oczywista. To młody fachowiec. Ma załadowie 24 lata. Zakład niewielki, ale pracność trudna, bo polega na wykonywaniu remontów, głównie w mieszkaniach lokatorów. Chłopak chce więc odejść do dużego zakładu, gdzie jak pisze: „mógłbym się wreszcie czymś wykazać i więcej zarobić”.

Już jedno podanie o zwolnienie złożył. Ale obiecano mu podwyżkę z 15,50 na 18,50 zł na godzinę, więc to wycofał. Tyle tylko, że na obietnicach się skończyło. Kiedy natargnięty zaczął się o „swoje” dopominać, kazali mu napisać drugie podanie o zwolnienie. Bo laski przecież nie robi. No tak ale on by teraz chciał, żeby rozwiązanie umowy nastąpiło na porozumienie stron, jako rekompensata, gdyż mógłby już dawno w innym zakładzie pracować i więcej zarabiać.

W tym konkretnym przypadku, nie ma jednak żadnej społecznej potrzeby, ażeby zważając za porozumieniem stron dobrego fachowca.

Być może, że praca w tymże zakładzie nie jest najlepiej zorganizowana.

Kodeks pracy na co dzień

Niedawno, kierownicze jednego z wydziałów wieloletniego przedsiębiorstwa, spodeł się antyczny stolicek. Stał w gabinecie dyrektora. Ale przez całe lata, przez nikogo nie szanowany, poniewierany, z oberwanym blatem i nóżkami, przestał się dyrektorem podobać, więc go kazal wyrzucić. Zalewiono go do wydziału, gdzie właśnie pani kierowniczka pełniła swoją funkcję. Widząc jak się go przesuwa z kąta w kąt, jako nikomu niepotrzebny, przeszkadzający grat, postanowiła się nim „zaopiekować”. Akurat nadarzyła się ku temu

okazja. Likwidowano w przedsiębiorstwie stare „graty”. Widocznie pani kierowniczka, choć pracująca zaledwie rok, coś niecoś słyszeć musiała, jak się owe stare rzeczy likwiduje, bo bardzo szybko, trzysobowa komisja (jednym z członków była i ona) zatwierdziła likwidację stolika, przerażając go do złowionia, jako drewno opałowe. Decyzję komisji likwidacyjnej zatwierdził ten sam dyrektor, który nie tak dawno stolika się pożył. Wkrótce pani kierowniczka na oczach wszystkich zatafiła formalnie sprawy związane z kupnem drewna opałowego, czyli antyku.

Obecna właścicielka nie pozwalała pieniędzy na jego odnowienie. I wtedy wybuchła w przedsiębiorstwie „bomba”. Kontrola wewnętrzna udowodniła specjalnym protokołem, liczącym aż 14 stron, jakie to pani kierowniczka popeliwała nadużycie, kupując antyk jako drewno opałowe.

Dyrektor, który kazal ow stolik z gabinetu usunąć, bo dostał był nowe meble, zażądał, aby natychmiast antyk znalazł się u niego z powrotem.

Pracownica przywołała go do przedsiębiorstwa, ale nikt jej pieniędzy za „drewno” oraz jego renowację, oczywiście nie zwrócił. Widząc, jaką „afetę” wokół tej sprawy zrobiono, czym prędzej złożyła wypowiedzenie.

Kiedy pobierała ostatnie wynagrodzenie, zorientowała się, że nie wypłacono jej premii kwartalnej tj. 1800 zł. Jak jej wyjaśniono, miała to być kara za to, że działając ze szkoda dla przedsiębiorstwa, do-

prowadziła do formalnej likwidacji stylowego stołu o wartości antycznej.

Tu już była kierowniczka zdenerwowana się na dobre. Do zakładowej komisji rozjemczej złożyła wniosek o przyznanie jej tej premii. Rozprawa, która się odbyła, mogłaby stanowić wzór... Przytaszczono na nią nawet ów stół, nie mówiąc już o świadkach. Koronnym był sam dyrektor, który zeznawał, że jego stolik zawsze był piękny, więc nie widzi w nim żadnych zmian. Kierowca zaś potwierdził, że kiedy zawoził do domu pani kierowniczki ten stolik, to w samochodzie stał on na własnych nóżkach...

Pasjonujący jest też protokół z rozprawy. Z różnych względów nie chcemy cytować pewnych sformułowań. Komisja stwierdziła, że była kierowniczka nie zasługuje na premię, gdyż działała z zamiarem wyłudzenia stołu za bezcen, pomi-

mo jego stosunkowo wysokiej wartości użytkowej i estetycznej.

Zupełnie innego zdania był Okręgowy Sąd Pracy i US w Łodzi, do którego pracownica odwołała się od nieprzychylnego dla niej orzeczenia. Sąd nakazał przedsiębiorstwu wypłacić należną premię, albo w razie nabycie zbezdnego i zniszczonego mebla jest od dawna stosowaną formą w tymże przedsiębiorstwie. Powyższej transakcji pracownica dokonała oficjalnie. Decyzję o przekazaniu stolika do sprzedaży jako drewno opałowe podjęła komisja, w której poza pracownica było dwóch kierowników o wiele dłużej pracujących w przedsiębiorstwie i lepiej znających tryb postępowania. Zresztą, decyzję komisji zatwierdził ten sam dyrektor, który stolika się pożył. Nie można zatem oskarżać pracownice o samowolę. Pozbawienie premii nie znajduje więc w tej sytuacji żadnego uzasadnienia.

G. BARGIEŁOWA

w listach odpowiedziane

Moja miła Czytelniczka z ulicy Andrzeja Struga twierdzi, iż wśród aktualnych i potencjalnych klientów gastronomii łódzkiej coraz bardziej daje o sobie znać typ „konsumenta racjonalnego” i że w związku z tym pized profesjonalistami z tej branży stają jeszcze trudniejsze i bardziej odpowiedzialne zadania.

Konsument racjonalny bowiem, to ktoś, kto nie tylko chce zjeść szybko, tanio i smacznie, ale i zdrowo, a do tego w warunkach odpowiadających jego potrzebom estetycznym i kulturalnym. To klient rozumny i nie pozbawiony wiedzy z zakresu racjonalnego żywienia, doskonale zorientowany w potrzebach swego organizmu i rozsądnie tymi potrzebami sterujący.

Jest dziś ten typ klienta coraz bardziej powszechny w placówkach tzw. małej gastronomii a więc w barach mlecznych przede wszystkim, a także w jadłodajniach dietetycznych, jako że tam właśnie mleczno-jarzynowy asortyment potraw najbardziej odpowiada założeniom racjonalnego żywienia i diety.

Klienci barów mlecznych i popularnych jadłodajni dietetycznych rekrutują się najczęściej z środowisk niższej bądź średnio upożasnionych, co już choćby z tego względu uzasadnia stosowanie użyteczności tych placówek. Ma jednak rację nasza Czytelniczka, uważając że linia podziału między klientami barów mlecznych czy jadłodajni, a klientami restauracji przebiega nie tylko według zasobów klientostwa kieszonki.

Stojąc się od pewnego czasu w jadłodajniach dietetycznych i barach mlecz-

nych nie tylko dlatego, że mogą tam zjeść taniej — wyjaśniła mi swojego czasu znajoma pracownica jednej z dużych instytucji śródmiejskich. — Jadam tam przede wszystkim z tego powodu — a nawet wykupuje stałe miesięczne abonamenty — że nigdzie indziej tego, co jest moim, nie dostanę. I to jest dla mnie przyczyna najbardziej istotna, wręcz decydująca. Przypuszczam także, na podstawie okolicznościowych pogaduszek, jakie prowadzi się przy obiadowych stolikach, że wielu innych, takich jak ja konsumentów, kieruje się podobnymi koniecznościami.

W restauracjach, z nielicznymi wyjątkami nadal nie tak łatwo o dietetyczny

dotkliwe uderki. Związszcza w łódzkim centrum daje się to we znaki.

W dwu najbardziej popularnych śródmiejskich jadłodajniach dietetycznych — przy ul. Zielonej i ul. Piotrkowskiej — do stolików obiadowych formują się tassemocwe kolejki — tym dłuższe, im jadłodajnia żywi smaczniej i porządniej.

Współczesny klient małej gastronomii, zwany przez Czytelniczkę „konsumentem racjonalnym”, wyrasta już z nieestetycznych, pozbawionych szatni wnętrz, rozchwybotanych stolików barowych, byle jak nakrytych stolików. Dobrze więc, że nasz łódzki, gastronomiczny potentat spod znaku „Spółem” zjawisko to widzi i w swoich poczynaniach stara się je uwzględ-

nić. Mniej pocieszające jest natomiast, że tak niewspółmierne do starań są tego efekty.

Z 13 barów mlecznych zlokalizowanych w starym budownictwie, w sześciu wykonano w I półroczu br. kolejne remonty renowacyjne, a trzy następne otrzymają nowy wystrój jeszcze przed końcem roku. Równocześnie 12 placówek wyposażono w nowe maszyny i urządzenia, a w 4 barach wymieniono meble i oświetlenie. W barach osiedlowych, mających lepsze warunki, wprowadza się wypiek pieczywa śniadaniowego i cukierkowego oraz rozszerza asortyment potraw, zaś w niektórych restauracjach („Simie”, „Relaksie” na Dąbrowie i w „Słonecznej” koło Dworca Kaliskiego) wydaje się obiady dietetyczne. Wzorem węgierskim rozpocznie się też w restauracjach kat. I sprzedaż obiadów abonamentowych po obniżonych cenach (m. in. w „Casanovie”) w godzinach 12-17.

Wszystko to jednak są tylko półśrodki i zgodzić się trzeba z tymi głosami, które twierdzą, że dopiero specjalistyczna rozbudowa sieci małej gastronomii łódzkiej przyniesie może bardziej odczuwalną poprawę.

Wprawdzie projektowane na rok przyszły otwarcie nowoczesnego baru mlecznego z 200 miejscami konsumpcyjnymi oraz drugiego o takiej samej przepustowości baru szybkiej obsługi przy Głównej 3 rozładuje nieco tłok i poprawi warunki, jednak nie na tyle, by klienci małej gastronomii mogli czuć się już całkiem usatysfakcjonowani.

Niepokoje nadal musi niedostosowywanie planów inwestycyjno-modernizacyjnych do rosnących potrzeb społecznych, czego dowodem jest m. in. nowa jadłodajnia dietetyczna z zaledwie 80 miejscami, zaprojektowana do otwarcia w roku przyszłym w tymże nowym ciągu śródmiejsko-handlowym G-3, choć już dziś wiadomo, iż jej kubatura okazać się może znów za mała (jak np. „Euro” czy „Balaton”), zaś ilość miejsc — niewystarczająca.

Choć więc modernizuje się łódzka mała gastronomia (w przyszłym roku w kilku barach mlecznych będą już nawet szatnie), kłopotów nie ubywa. Na skutek niedostatku personelu także. Rosną bowiem żądania klientów nie tylko o sprawną, ale i kulturalną obsługę. Jest to fakt, którego pozytywnie przecenić nie sposób.

W końcu lipca br. p. Witkowska z ul. Przybyszewskiego złożyła w dzielnicowym wydziale kwaterunkowym podanie o zamianę mieszkania. Na równorzędna, w tej samej posesji, tyle, że na pierwszym piętrze.

Babcia z wnuczka nie są pewne, czy podanie zostanie rozpatrzone po ich myśli. Przerznie napisały więc do redakcji, prosząc o pomoc.

O czym piszą? Z czym przychodzą?

Ponoć w mieście kanikuła. Ale lodzianie niezależnie od poru roku, mają mnóstwo różnych spraw, z którymi przychodzą albo o których piszą do redakcji.

Niedawne upały i późniejsze deszcze mocno dają się we znaki lokatorom. W niektórych blokach musi panować niewąskimi bałagan, bo gdy tylko słońce mocniej przysięknie, natychmiast powylizają zewsząd robactwo. Insekty „atakują” lokatorów, ci zaś żądają abyśmy wpłyneli na Zakład Deratyzacji, który owszem, zgłoszenia od poszczególnych administracji przyjmuje, ale chce je realizować dopiero w połowie września.

A może wystarczyłoby złać piwnice lizolem? Ba, ale kto miałby to zrobić? Administratorzy? Czy skarżący się lokatorzy z ulicy Inowrocławskiej 5 i Rojnej 28?

Z przerażeniem, każdego dnia, patrzy w okno pan Andrzej Błaszczak z ul. Maratońskiej 91. Czy aby znów nie pojawią się chmury? Były przelotny deszczyk, a co dopiero mówić o ulewach, zamienia bowiem jego mieszkanie w akwarium. Wo da z dachu przecieka na złączach ścian.

Jeszcze w ub. roku o swoich kłopotach poinformował administrację specjalnym pismem. Niestety zaginęło. W tym roku interweniował dwukrotnie. Też bez skutku. A przeciek z dnia na dzień się powiększa.

Pani Kazimiera Sikora, ma na ul. Rybnej 14a, pracownice bielizny pościelowej i kolder. Na wiosnę tego roku odnowiła ją i odmalowała. 13 czerwca deszcz zalał sufit i ściany, na której jest zainstalowany licznik. Ostatnie ulwne deszcze dokonały dalszych zniszczeń. Ściana wewnętrzna jest już tak zamoknięta, że opada tynk.

Prawda, że już kilka razy byli robotnicy z Lokalnego Zrzeszenia Właścicieli Nieruchomości. Coś tam nawet na dachu robili, ale bez nadzoru, więc po każdej takiej naprawie jest jeszcze gorzej.

Przy ul. Rewolucji 1905 r. nr 4, stoi stara i mocno odrapana kamienica. Ma ona właściciela, ale ten przecież z własnej kieszeni pieniędzy nie wycygi na jej otknowanie. Za to ogromnie dużo trudu i starań włożył komitet domowy, aby ów budynek znalazł się w planie remontów i modernizacji na rok 1977. Obecny stan elewacji stwarza poważne zagrożenie dla przechodniów, odpadają bowiem tynki i zwietrzałe cegły. To wszystko zaś razem powoduje przenikanie opadów do mieszkań. Kamienica wygląda z frontu, jak p. pożarze.

Dokumentację na te roboty ma Zarząd Remontów i Inwestycji Gospodarki Mieszkaniowej. Były one zaplanowane do wykonania już w 1976 roku, ale ze względu na ograniczone moce przerobowe przedsiębiorstwa wykonawczych, zostały z planu skreślone i przesunięte na inny termin. Mineje już półrocze 1978 roku a do elewacji nikt jakoś się nie zabiera.

W końcu lipca br. p. Witkowska z ul. Przybyszewskiego złożyła w dzielnicowym wydziale kwaterunkowym podanie o zamianę mieszkania. Na równorzędna, w tej samej posesji, tyle, że na pierwszym piętrze.

Babcia z wnuczka nie są pewne, czy podanie zostanie rozpatrzone po ich myśli. Przerznie napisały więc do redakcji, prosząc o pomoc.

Z obowiązku list przekazaliśmy urzędowi dzielnicowemu. Lecz z góry wyjaśniamy, że na zatwierzenie spraw mieszkaniowych nie mamy absolutnie żadnego wpływu. Potrzeby w tym zakresie są ogromne. Jeżeli wydział kwaterunkowy stwierdzi, że rzeczywiście można takiej zamiany dokonać i że zainteresowana będzie mogła uiścić kaucję i pozostałe opłaty, wtedy być może prośba naszej Czytelniczki zostanie pozytywnie zatwierdzona.

Pożyteczne akcje Biblioteki im. Waryńskiego

W końcu września rozpocznie się kolejny rok kulturalno-oświatowy 1978/79, w którym łódzkie bibliotekarze wezmą walny udział.

Niezależnie od tego — stwierdza dyr. Biblioteki Publicznej im. Waryńskiego Roman Kaczmarek — przewiduje się, że w związku z przgotowywaną sesją Rady Narodowej m. Łodzi, poświęconą upowszechnianiu kultury łódzkiej, aglomeracji miejskiej, bibliotekarze naszego miasta wyprzedzą to wydarzenie zorganizowaniem sejmiku bibliotekarskiego. Głównym jego tematem będzie rozwój czytelnictwa i sieci bibliotecznej, a także sprawy lokalowe, wyposażeniowe, problemy właściwego zaopatrzenia bibliotek w książki z bieżącego rynku wydawniczego, poszerzenie pakietu tytułów czasopiśmiennictwa fachowego i naukowego. Dalej — pełnej integracji bibliotek publicznych z terenową województwa miejskiego łódzkiego z innymi sieciami bibliotecznymi naszego miasta: wiec: naukowymi, związkowymi, zakładowymi, szkolnymi itd. Sejmik ten pozwoli nam podsumować nasze ostatnie osiągnięcia, a także przypomnieć o dziesięcioleciu ustawy o bibliotekach.

Uzupełniając wypowiedź dyr. Kaczmarka dodajmy, że rok 1979 — zgodnie z zaleceniem Organizacji Narodów Zjednoczonych — poświęcony będzie zagadnieniom kultury dziecięcej. I właśnie bibliotekarze łódzcy mogą odegrać tu szczególną rolę, przgotowując szeroki program działania, organizując akcje wystawiennicze, odczytowo-konkursowe, odczyty, konkursy czytelnictwa wśród dzieci i młodzieży, spotkania z wybitnymi pedagogami i organizatorami ruchu społeczno-kulturalnego wśród dzieci.

W związku z tym Biblioteka im. Waryńskiego zaprezentuje gromadzone u siebie od lat zbiory z dziedziny literatury dziecięcej i młodzieżowej, które dotychczas nie w pełni jeszcze zostały ujawnione. Otwarta zostanie reprezentacyjna wystawa poświęcona tej właśnie tematyce, a obejmująca eksponaty od XVIII wieku do chwili obecnej. Znajdą się tam

książki dziecięce i młodzieżowe, czasopiśmiennictwo dla najmłodszych, literatura poświęcona dziecku, bogate materiały ikonograficzne, którymi już teraz zainteresowali się różni specjaliści nie tylko krajowi, lecz także zagraniczni — w tym nawet z dalekiej Australii.

Biblioteka im. Waryńskiego w tym czasie nawiąże również, poprzez swoje biblioteki dziecięce i młodzieżowe, kontakty z organizacjami młodzieżowymi, z domami dziecka i naturalnie ze szkołami. Niezależnie od swoich normalnych czynności biblioteka ta przgotowuje obecnie w ramach de-

kady książki społeczno-politycznej, a więc w końcu listopada, wielka impreza w skali ogólnokrajowej: uroczystość 60-lecia wydawnictwa „Książka i Wiedza”.

Jak wiadomo, wydawnictwo to rozpoczęło swoją działalność pod nazwą „Książka” właśnie w naszym mieście w pierwszych dniach niepodległości II Rzeczypospolitej. Społeczeństwo nasze będzie też miało teraz możliwość poznania całokształtu działalności tej jakże zasłużonej robotniczej placówki oświatowej.

M. JAGOSZEWSKI

LEKTURY NIEOBOJĘTNE

Z pnia dionizyjskiego

Można by powiedzieć, iż piszę właściwie po to, by pełniej i sensowniej żyć, alicie sensowność życia jawi mi się bardziej w pojęciu homo ludens niż homo faber — wyznał przekonanie Jerzy Jarmolowski w zamieszczonej na okładce notce przewodniej do ostatniego swego tomiku. Wyznał i zaoferował swym zagorzałym sympatykom (a po tomikach „O dziewczynach żołnierzy”, „Lecie rdzawym”, „W którą stronę”, „Zielnie i wesołnie” oraz „Może ja Kocham wszystko co garbate” miłośników jego talentu poetyckiego nie brakuje) nowy zbiór wierszy i prozy poetyckiej, wydanej tym razem w serii „Biblioteki Poetyckiej” przez Wydawnictwo Łódzkie.

W „Kto kogo kiedy dlaczego okraczył” (ciekawych odpowiedzi na tytułowe pytania odsyłamy do tomiku) zabawili się Jarmolowski po równi czytelnikiem, jak i kosztownym własnym. Zakpił co nieco z filistrą — odbiorcy i górnolotnej kondycji poezji i jej twórcy po to, by znaleźć wymiar akuratanie skrojony na miarę wartości i piękna spraw przyszłemu codziennych. Mówi swa poezja o radościach życia opiewanych niedgry przez Villona, Rabelaisa, Rollanda — dziś na tyle popadłych w zapomnienie

„niegodnych” zmieszczenia się w obrazie współczesnego, brzemienne problemami i dylematami świata, że aż do odległej przeszłości trzeba było sięgnąć by znaleźć poetycka formę ich przekazania. Siegnął Jarmolowski po gatunki dziś tak rzadkie, jak sonet czy triolet. Siegnął po to, by ożywić szacowne schematy i figury współczesna refleksja i nowoczesnymi środkami wypowiedzi poetyckiej. Nawiał w formie do tradycji również po to, aby tym wyraził wykład, iż rzeczywistość nasza to nie innego, jak ciągle przeplatane się tego, co przyziemne, z tym co podniosłe, stałe uzupełnianie się i gmatwanie „sacrum” i „profanum”.

A świadomość owej złożoności cywilizacji przez nas tworzonej pozwala Jarmolowskiemu znaleźć dystans spojrzenia i oceny na głoszoną przez siebie wręcz hedonistyczna pochwała uroków życia. Dystans, stworzony gorzką ironią wobec siebie samego i świata, który tworzymy:

nie o kapłana wpięć o błązna pytał
to błązna prawdzie a nie kapłan służy
i choć się trefnił dowcipem przywita
ty nie kapłana ale błązna pytał
jakż ów naród jaki ma obyczaj
czy we krwi królów już sztylet zanurzył
półhartem książę o to błązna pytał
błązna półhartem tu półprawdzie służy

(jb)

Teatr Jaracza już po urlopie



Po przerwie urlopowej wznowił swoją działalność Teatr im. S. Jaracza. Wczoraj na scenie Teatru „7.15” odbyła się premiera prasa-wa współczesnej komedii Ryszarda Łatki „Tato, tato, sprawa się rypla”. Spektakl wyreżyserował Mikołaj Grabowski w scenografii Lucji Kossakowskiej, w rolach głównych występują: Irena Burawska, Hanna Molenda, Jan Jurewicz, Eugeniusz Wałaszek i Jacek Zejdler. 25 sierpnia na Dużej Scenie Teatru im. S. Jaracza odbędzie się premiera prasa-wa „Damy Kamełowej” Aleksandra Dumasa (syna). Reżyserem i autorem adaptacji jest Wanda Łaskowska, scenografię przgotowała E. Kossakowska. Główne postacie tego słynnego melodramatu gra para młodych absolwentów FWSFTVIT: Bogustawa Pawełek i Mariusz Wojciechowski.

Dwa dni później o godz. 11 najmłodszych widzów czeka premiera bajki o Ali Babie i czterdziestu rozbojnikach autorstwa J. Roma-

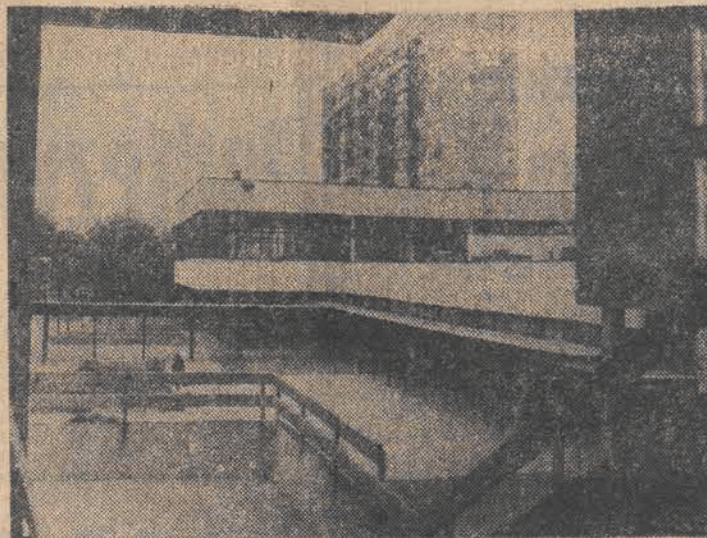
na i J. Słowikowskiego. Przedstawienie reżyseruje Jerzy Hutek do scenografii Stanisława Bakowskiego i muzyki Piotra Hertla.

Obok wymienionych spektakli widzowie będą mogli obejrzeć także grane już przez zespół Teatru im. S. Jaracza w poprzednich sezonach przedstawienia: „Zegną Judasz”, „Adama i Ewę”, „Słuby panieńskie”, „Taka noc nie powtórz się więcej”, „Pepsi” i „Znachora”.

Pierwszą premierą sezonu 1978/1979 na Dużej Scenie będzie „Spisek koronacyjny” — pierwszą część „Kordiana” Juliusza Słowackiego. Przedstawienie reżyseruje Jan Maciejowski w scenografii Wojciecha Krakowskiego. Premiera przgotowywana jest na początku października.

N/z: I. Burawska, H. Molenda, J. Zejdler i E. Wałaszek w spektaklu pt. „Tato, tato, sprawa się rypla”.

Z Łódzkiego Domu Kultury wyjechaliśmy zaopatrzone w 2-kilogramową torbę rozmaitych kłosek. Na szczęście dopasowanie ich do zamków nowiteńskich, pustego jeszcze budynku przy ul. Łagiewnickiej 118-c nie szło zbyt opornie. Przeszkona piętrowa konstrukcja, z efektowną boazerią w środku, jeszcze nie daje po sobie poznać kto ją zamieszka, nie ma też żadnego sztydu ani planu zapowiadającego lokatora. Jednak już za kilkanaście dni wszystko będzie jasne: otworzy tu swe podwoje Dom Filmu i Plastyki. Ogładam go wraz z Ewą Miller, która będzie kierować tą niezwykłą placówką. Niezwykła, bo domy kultury (a i ten do nich należy) kojarzą się nam zawsze z rozmaitością pracowni, kółek zainteresowań — ten natomiast ma profil określony dość precyzyjnie.



DOM FILMU I PLASTYKI

Alie czas wyjaśnić, czemu wstępem do opowieści o nowej placówce był ŁDK, od kilku miesięcy i na kilka lat wytrącony z normalnej działalności, bo przetrzymujący gruntowy remont. Wiodąca łódzka placówka prowadzić będzie jednak pracę nadal ale oczywiście w warunkach prowizorycznych, zajmując „kątem” — przejściowo różne pomieszczenia. Tymczasem właśnie jeden z jej działów — dział kultury filmowej — ma szansę w tym trudnym (ponoć zaplanowanym na 5 lat) okresie zabłysnąć nowymi inicjatywami i rozmachem. A wszystko to za sprawą RSM „Lokator”. Spółdzielnia ta oddała bowiem w pacht nowiteńki budynek właśnie specjalistom od spraw filmu z ŁDK. „Lokator” podjął ten eksperyment, licząc na profit w postaci atrakcyjnych działań merytorycznych. Nie szczędził przy tym środków na wyposażenie budynku — wyasygnował na ten cel 1.100 tys. zł. Będzie również ponosił koszty administracyjno-techniczne prowadzenia placówki. ŁDK także ma chyba prawo do mówienia o nadziejach i szczęściu, bo będzie mógł w bardzo dobrych warunkach rozwijać działalność, która w macierzystej placówce przysparzała mu sławy.

Na parterze nowego gmachu rozłożą się pracownie filmowe, plastyczne i fotograficzne. Przewidziana jest m. in. pracownia scenografii filmowej, ciemnia na 15 stanowisk, jest też sala projekcyjna na ok. 80 miejsc. — Będziemy się starali wykorzystywać techniki specjalne, jakimi posługuje się film — mówi kierowniczka. — Chcemy by w przyszłości w naszym Domu znalazło miejsce centrum eksperymentalne dla filmowców-amatorów. Dotąd każdy z nich sam sobie pisał scenariusze, wykonuje projekty plastyczne i bywa, że jest jedynym widzem tego, co zrobił. Chcemy zmienić ten model, doprowadzić do wspólnej pracy nad filmem, a potem zbiorowych ocen i dyskusji. Zainteresowani amatorską twórczością filmową, a

także fotografiką, będą mieli szansę korzystać tu z fachowej pomocy i urządzeń, o które trudno na prywatny użytek.

Pomyślano również o scenariuszach do przyszłych filmów. Ale na razie przejdźmy na piętro. Tu pomieszcza się dwie biblioteki — zbiory ŁDK i rejonowej dla dzieci i młodzieży (z ul. Zachodniej 12). Czytelnicy w różnym wieku będą mogli skorzystać z 40 tys. egzemplarzy książek. Na miejscu przewidziane są także dwie czytelnie. Może uda się jeszcze zdobyć kserograf, więc będzie można wykonywać odbitki tekstów, które czytelnik chce zachować na własność. A przy bibliotekach właśnie przewidziane jest zorganizowanie grupy zainteresowanej pisaniem scenariuszy. Zatem cały kompleks filmowych problemów zostanie zespłony. Myśli się jeszcze o klubie młodych krytyków, przewiduje się wiele form działania, które umożliwią bliski kontakt z filmem profesjonalnym, m. in. projekcje DKF, prezentacje filmów pożytecznych z zagranicznych ośrodków kultury, premiery nowości łódzkich wytwórni filmowych.

Będzie więc w czym wybierać, a będzie też gdzie wypić kawę, bo na parterze uruchomiona zostanie kawiarnia. Dom Filmu i Plastyki z pewnością znajdzie bywalców wśród mieszkańców osiedla, ale formy pracy jakie proponuje zachęca i wielu innych.

A swoją drogą dość przypadkowy pomysł porównania remontu z oddaniem nowej placówki i owocne porozumienie „Lokatora” z ŁDK ma szansę wysoko procentować. Dom Filmu i Plastyki czynny będzie przez cały tydzień (od rana do wieczora) już od września. A że proponuje dużo oraz atrakcyjnie, z pewnością szybko się przyjmie na nowym terenie i zdobędzie markę w mieście.

RENATA GRZELAK

Fot.: A. Wach

Jak co roku, w okresie lata inaugurują swoją działalność szkoły kultury i języka polskiego na uniwersytetach w Krakowie, Wrocławiu, Toruniu, Poznaniu i Lublinie. Bogaty program szkół obejmuje lektoryaty polskiego, seminaria, spotkania oraz atrakcje kulturalne i turystyczne. Uczestnicy mają do wyboru różne kursy specjalistyczne: polonijny, UNESCO, plastyczny, teatralny, ochrony środowiska. W Krakowie korzysta z nich 500 osób. Najstarszą uczestniczką szkoły letniej jest tu przedstawicielka kursu Fundacji Kościuszkowskiej, 74-letnia pani Carolone Kolek, najmłodszy urodził się w 1960 roku — jest ich na kursach młodzieżowych dziesięciu; najbardziej egzotyczny rodowód reprezentują Suni Makey z Japonii i Hinduska Swaminatha Rani, studiująca filologię słowiańską w USA. Na zdjęciu: jedna z grup UNESCO na wycieczce w Piskowskiej Skale.



Nowości WSPÓŁCZESNEJ

Polecamy dziś najnowsze pozycje z zakresu literatury społeczno-politycznej, przypominając równocześnie iż największy wybór wydawnictwa z tej dziedziny oferuje w Łodzi księgarnia „Współczesna” (al. Kościuszki 106/116).
„Podstawowe obowiązki i prawa obywateli PRL” PWN;
W. Sokolewicz — Konstytucja PRL po zmianach z 1976 r., PWN;
M. Olejki — „Polityka zatrudnienia” PWE;
F. Matczyński — „Organizacja pracy na stanowiskach społecznych”, WNT;
„Kształcenie i zatrudnienie młodych pracowników przemysłu”, IW CRZZ;
„Problemy planowania i prognozowania” PWE;
Z. Federowicz — „Produkcja dodana, zysk, fundusze” (WOG), PWE;

Przy pół czarnej z Horacym Safrinem

Z Horacym Safrinem, autorem popularnej książki „Przy szabasowych świecach”, siedzimy w Klubie Dziennikarskim przy świecach, ale przy kawie. Gwarzymy o przed wojennym Stanisławowie i lwowskim „Atlasie”, o aforyzmach Leca i apokryfach Capka. Rozmowa jest interesująca, ale rwie się niemiłosiernie, bo wciąż ktoś podchodzi do naszego rozmówcy i wita się z nim serdecznie.

— Oto jeszcze jeden dowód pańskiej popularności — mówię. — Chyba cięsy pana ten fakt?...

— Tak twierdzą inni. Mnie natomiast raduje świadomość, że nie powtórzę się ze mną to, co wydarzyło mi się podczas spotkania autorskiego w pewnej świetlicy naszego województwa, gdy kierowniczką, zagajając mój wieczór literacki, odezwała się w te słowa: „Mam zaszczyt przedstawić państwu znanego literata łódzkiego...” — i pochyliła się do mojego ucha: „Jak pańska godność? Ach, tak... pana Serafina”. Niestety, „serafinem”, to jest aniołem, uparcie przezywałam mnie również pewne urzędy, choć zapewniam je, że przynajmniej w najbliższej przyszłości nie zamierzam pomnożyć zastępów skrzydlatych niebian...

— Ma pan nie tylko nieszlachetne nazwisko, lecz również niecodzienne imię.

— To już wina mego taty, który miał ambicję dać mi imię najwybitniejszego liryka starożytności, co rozstrzygnęło chyba o mojej karierze. Był to niefortunny pomysł, albowiem mój starszy brat wyrósł na dy-

rektora banku, ludzie mu się w pas kłaniali, a na mój widok wzruszali tylko ramionami: „Pochodzi z tak dobrej rodziny, a grzebie w gazetach i wygłupia się na scenie!”

— Fama głosi, jakoby zaczął pan pisać wiersze już w kołysce, i to piórkem wyrwanym z dziecięcej pierzynki. Ile w tym prawdy?

— Niewiele. Faktem jest jednak, że pisaniem od małości, a mój pierwszy wierszowany utwór — sklecony pod wpływem „Młodej Polski” i pierwszej nieszczęśliwej miłości — ukazał się w miejscowym tygodniku, gdy liczyłem sobie dwadzieścia wiosen. W dwa lata później stałem się autorem tomiku pod tytułem „Poezje”. Było to w sierpniu 1913 roku, zatem 65 lat temu... Muszę się pochwalić, że ten pierwszy zbiór liryków i sonetów, zawierający również poemat dramatyczny, rychło znalazł odbiorców. Była tam bowiem wklejona fotografia, a na niej moja czternastoletnia persona w przyznanym gimnazjalnym mundurku ze strzyżym kłębkiem. Leż ogolony przepisowo jak u aresztanta oczy wyupiaście... Strasznie wyglądałem na tym zdjęciu! A zakochałem się wtedy po raz wtóry. Toteż ofiarowując wybrane mego serca moje pierwociny poetyckie, zamiast dedykacji napisałem pod tym strasznym zdjęciem: „Nie bój się — to ja!”. W ten sposób zostałem poetą.

Od tego czasu uprawiałem prawie wszystkie rodzaje literackie, holdowałem róż-

nym wytwornym i podkasanym muzom, drukowałem się w dziesiątkach gazet i czasopiśmie, tłumaczyłem mowa wiązana i prozą szereg utworów scenicznych, zajmłem poczesne miejsce w antologii aforyzmu polskiego, popełniłem kilkanaście rewii satyrycznych, które ujrzały światło ramy w Małopolsce, w dalekim Wilnie, a także w Polsce Ludowej (Państwowy Teatr Żydowski).

— Czy w 65-lecie pańskiej pracy twórczej wyda pan jakąś nową książkę?

— W najbliższych miesiącach ukaze się nakładem Wydawnictwa Łódzkiego mój nowy zbiór bajek oraz fascji żydowskich pod tytułem „W arca Noego”. Będzie to moja dwudziesta pozycja wydawnicza, nie licząc czterech wydań „Szabasowych świec”.

— Może sycyfuje pan jedną ze swoich nowych bajek?

— Chyba najkrótszą. Jej tytuł brzmi: „Esteta”. A oto jej treść:

Wilk twierdził: Koń to piękność, to stworzeń ozdoba!

„Co ci się w nim tak bardzo podoba?”

„Watroba!”

A z koleji nam u Horacego Safrina najbardziej podoba się jego mądry humor. Jego słoneczne spojrzenie na świat. I to chyba właśnie zadecydowało o popularności autora „Przy szabasowych świecach”.

Rozmawiał: M. JAGOSZEWSKI

STUDENCKIE USŁUGI

- MALOWANIE KLEJOWE HAL PRODUKCYJNYCH
- MALOWANIE OLEJNE KONSTRUKCJI I ELEMENTÓW METALOWYCH

wykonuje
STUDENCKA SPÓŁDZIELNIA PRACY
„PUCHATEK”

Zakład Remontowo-Budowlany
ŁÓDŹ, ul. OBYWATELSKA 61/63, tel. 497-36.

2849-k

SZANSA dla młodzieży

ZESPÓŁ SZKOŁ ZAWODOWYCH
FABRYKI SZLIFIEREK „PONAR - ŁÓDŹ”
przy zakładzie

„JOTES”

IM. J. STRZELCZYKA

w Łodzi, ul. Rewolucji 1905 r. nr 18,
tel. 288-03

prowadzi rekrutację uczniów do klasy I
ZASADNICZEJ SZKOŁY ZAWODOWEJ
w roku szkolnym 1978 - 1979
o specjalnościach:

- TOKARZ
- MECHANIK MASZYN I URZĄDZEŃ PRZEMYSŁOWYCH.

Po ukończeniu szkoły uczniowie otrzymują świadectwo ukończenia szkoły zasadniczej i TYTUŁ PRACOWNIKA WYKWAŁIFIKOWANEGO.
Okres nauki w szkole wlicza się do stażu pracy w zakładzie „JOTES”.

Po ukończeniu szkoły absolwenci mogą kontynuować naukę w TECHNIKUM MECHANICZNYM dla pracujących oraz otrzymać interesującą pracę w wydziałach produkcyjnych zakładu produkującego i eksportującego szlifierki do wielu krajów świata

- Potrzebne dokumenty:
- świadectwo ukończenia szkoły podstawowej,
 - podanie o przyjęcie do szkoły,
 - karta zdrowia od lekarza szkolnego,
 - 4 fotografie.

Blizszych informacji udziela i zgłoszenia przyjmują

SEKRETARIAT SZKOŁY mieszczącej się
w ŁODZI, ul. REWOLUCJI 1905 r. nr 18
w godz. 9-15. 2133-k

„SYRENE 105” - odbiór natchmiast - sprzedam. Oferty „1876” Prasa, Piotrkowska 96

„FIATA 126 p” (1974) - sprzedam. Tel. 376-87. 17018 g

SAMOCHOĐ amerykański krążownik marki „Buick” sprzedam. Szczecin Pełczaka 18 a/12 2230 k

FIATA 125p 1500 kupię, tel. 386-31 godz. 8-18 2228 k

„FIATA 126 p” (1976) - sprzedam. 759-78 17589 g

SPRZEDAM „Syrene 105 Lux” 1975, przebieg 40.000 km. Odstąpię wkład na „Fiata 125p” - odbiór III kwartał. Radomsko, tel. 42-48. 17155 g

„FIATA 126 p” (1975) - odbiór III kwartał zamienię na fabrycznie nowego „Fiata 125p - 1500”. Oferty „17132” Prasa, Piotrkowska 96

„RENAULTA 10” sprzedam. Tel. 216-62 17148 g

„SYRENE 103” - sprzedam. Kusocińskiego 120, m. 59 17207 g

„SYRENE 105” (1976) - odbiór natchmiast sprzedam. Oferty „17162” Prasa, Piotrkowska 96

„FIATA 125p” odbiór III kw. br. sprzedam. Oferty „17166” Prasa, Piotrkowska 96

„WARTBURGA 1000” (1965) stan dobry - sprzedam. Tel. Pabianice 35-08, po 17 17184 g

„SYRENE” wylosowana - odbiór natchmiast sprzedam. Oferty „17162” Prasa, Piotrkowska 96

„SYRENE 105” (1976), komplet narzędzi ślusarskich sprzedam. Tel. 53-29-83 17161 g

„SYRENE 104” z całkowicie nową blachą sprzedam. Łódź Wierzbowa 40, m. 4, garaż po 16 17129 g

„SKODE 100 S” sprzedam. Tel. 51-56-23 17123 g

„FIATA 125p” rok 1971, przebieg 25.000, sprzedam. Telefon 249-77 17260 g

„FIATA 126 p” - odbiór sierpień - sprzedam. Oferty „17234” Prasa, Piotrkowska 96

SPRZEDAM „Nysse 501”. Łódź Komorniki 37 17253 g

„SYRENE 103” ze skrzynią biegów 104 po kapitalnym remoncie - sprzedam. Tel. 333-34, od 16 17249 g

„ZASTAWĘ 1100 p” fabrycznie nowa sprzedam. Małgorzaty Fornalskiej 14 a, m. 21, od 16 17244 g

SPRZEDAM tani „Syrene 103” Maratońska 31, blok 218, m. 33 17296 g

USZKODZONA karoseria „125 p” (stary model) oraz części - sprzedam. Wygodna 26, m. 79, po 16 17130 g

„SYRENE 105” - odbiór natchmiast - sprzedam. Oferty „17284” Prasa, Piotrkowska 96

PRZYDZIAŁ „Fiata 126 p” IV kw. br. - zamienię na przysięgi „Fiata 125 p”. Oferty „17278” Prasa, Piotrkowska 96

„FIATA 124” - sprzedam. Jagiellońska 18, po 16 17237 g

„WARSZAWĘ Combi 223” - sprzedam. Łask, Kiszkińskiego 96 17219 g

SILNIK „Mercedesa 200 Diesel” - sprzedam. Tel. 864-20, po 17 17218 g

„SYRENE 105” (1975) - sprzedam. Ozorków, Wysocka 31, m. 28 17373 g

„SKODE 100 S” (1973) - sprzedam. Obr. Stalingradu 22, m. 10 17325 g

„OPEL 15 Olympia”, „Syrene 104” po wypadku całą lub na części - sprzedam. Korzeniowskiego 5, m. 6 17324 g

„FIATA 125 p” (1973) - sprzedam. Wrocławka 6 m. 4 po 16. 16840 g

Lokale

MIESZKANIE własnościowe kupię. Wiry koło Poznania, Kosmonautów 6. 2205 k

DO wynajęcia mieszkanie dwupokojowe. Wiadomość Warszawa 28-34-46 wrzesień 2227 k

MŁODE małżeństwo członkowie spółdzielni poszukuje mieszkania. Tel. 53-92-20, po 18 17212 g

POSZUKUJĘ lokalu o pow. około 80 m na warsztat samochodowy. Oferty „17197” Prasa, Piotrkowska 96

KOBIETA poszukuje pokoju z niekrapującym wejściem. Płatne miesięcznie. Oferty „17196” Prasa, Piotrkowska 96

OBCEKRAJOWCOWI wynajmę 3 pokoje komfort. Oferty „17186” Prasa, Piotrkowska 96

ZAMINIĘ dwa M-3 na M-4. Tel. 255-22. 17176 g

ŁÓDŹ - własnościowe M-4 nowe - zamienię na równorzędne Gdańsk Wyszcz - Gdynia. Tel. 494-94. 17127 g

WIDZEW-Wschód M-4, II piętro własnościowe - sprzedam. Oferty z ceną „17251” Prasa, Piotrkowska 96

RADOM M-4 zamienię na podobne - Łódź. Tel. 220-47, po 16. 17248 g

POSZUKUJĘ pomieszczenia na lokal sklepowy. Oferty „17251” Prasa, Piotrkowska 96

MAŁŻENSTWO w starszym wieku poszukuje pokoju z kuchnią lub zamieni pokój z kuchnią, I piętro (stare budownictwo) w Tomaszowie Mazowieckim na mieszkanie w Łodzi. Oferty „17309” Prasa, Piotrkowska 96

DO wynajęcia M-3 na rok - Retkina Oferty „17306” Prasa, Piotrkowska 96

POSZUKUJĘ pomieszczenia na pracownię krawiecką oraz miejsce do robienia krawca do szycia spodni. Rewolucji 1905 r. 50 m. 13 godz. 18-20. 17287 g

M-4 do wynajęcia. Tel. 363-08. 17251 g

POSZUKUJĘ lokalu na pracownię krawiecką. Oferty „17379” Prasa, Piotrkowska 96

BEZDZIELNE małżeństwo poszukuje pokoju na 2 lata. Tel. 429-76 godz. 18-20. 17273 k

DO wynajęcia M-2 nie umebowane. Płatne za dwa lata z góry Błiska Retkina. Oferty „17222” Prasa, Piotrkowska 96

MŁODE małżeństwo poszukuje samodzielnego mieszkania. Oferty „17383” Prasa, Piotrkowska 96

POKOJ do wynajęcia. Tel. 710-68. 17373 g

POSZUKUJĘ mieszkania (pokoju) umebowanego na rok. Oferty „17333” Prasa, Piotrkowska 96

M-3 zamienię na dwa mieszkania M-2. Tel. 265-97. 17333 g

SAMOTNY poszukuje pokoju. Oferty „17319” Prasa, Piotrkowska 96

PRACUJĄCA poszukuje pokoju z niekrapującym wejściem. Oferty „17312” Prasa, Piotrkowska 96

STUDENT AM poszukuje mieszkania. Możliwość ulżenia rocznej opłaty. Oferty „17297” Prasa, Piotrkowska 96

DWA pokoje własnościowe międzywojenne - zamienię na mniejsze. Oferty „16994” Prasa, Piotrkowska 96

M-5 własnościowe bloki, telefon (Inflancka) - sprzedam. Oferty z ceną „17689” Prasa, Piotrkowska 96

Nauka Praca

MATEMATYKA, fizyka - egzaminy, poprawki. Mgr Sierant 82-68-27. 17383 g

MATEMATYKA, fizyka - poprawki mgr Wande, tel. 669-48. 14929 g

MATEMATYKA 630-35 Kłowna 13/6 mgr Pluskowski 14824 g

MATEMATYKA, fizyka mgr Niepokojczycki. 1732-30 18700 g

MATEMATYKA, poprawki 350-11 Bibel. 18545 g

CHEMIA, fizyka, matematyka - poprawki Doświadczalni Specjalist. 431-47 Ostowski. 16999 g

MATEMATYKA, fizyka chemia mgr Blus, Narutowicza 127 m. 1 po 16. 16713 g

MŁODY rencista podejmie pracę. Oferty „17299” Prasa, Piotrkowska 96

SZWACZKĘ wykwalifikowaną (overlock, stębnówkę) - przyjmę. Tel. 450-27 godz. 11-17. 17316 g

POSIADAM własny lokal - przyjmę pracę chałupniczą Oferty „17326” Prasa, Piotrkowska 96

INŻYNIER budowlany - uprawienia (długi staż w budownictwie) podejmie pracę. (Projektowanie, wykonawstwo nadzór). Oferty „17372” Prasa, Piotrkowska 96

POSZUKUJĘ samotną kobietę do opieki nad 3-letnią dziewczynką 3 godzin dziennie. Oferty „17221” Prasa, Piotrkowska 96

POTRZEBNY fryzjer damski i męski. Zakład fryzjerski ulica Rzgowska 59 Łódź tel. 483-32. 17266 g

PRZYJMĘ uczennice - lat 18. Zakład fryzjerski, Moniuszki 2. 17240 g

NA dwa miesiące lub na stałe przyjmę panią (może być z dzieckiem - od lat dwóch) do gotowania prostych obiadów dla 10 osób w poddózkłej leśniczówce. Mieszkanie zapewnione. Tel. 795-48. godz. 16-22. 17291 g

UCZNIĄ w zawodzie cukierniczo - przyjmę. Tel. 450-33. 17124 g

PRZYJMĘ szwaczki-chalupniczeki do szycia koszul. Chętnie rencistki. Oferty „17141” Prasa, Piotrkowska 96

OPIEKUNKA do 3,5-letniego dziecka na stałe lub dochodząca - potrzebna. Kopernika 51 m. 19. 17169 g

POMOC domowa do 3-osobowej rodziny potrzebna. Targowa 57-47. 17217 g

STAŁA pracę w godzinach 16-21 dam pracowni fizycznym. Tel. 380-19, po 17. 17039 g

POTRZEBNA pomoc do 2-letniego dziecka w godz. 18-19. Nawrot 4 m. 1.

POTRZEBNA opiekunka do 1,5-letniego dziecka. Tel. 783-33. 17053 g

POMOC do dziecka potrzebna. Tel. 266-96, godz. 10-18. 17745 g

Różne

SUPER - trwałe pisowniane - Przybyszewskiego 98. Clichecki. 17320 g

USZCZELNIANIE okien. Tel. 790-18 Stanisławski. 14787 g

EKSRESOWE szycie spodni. Nawrot 91. 17447 g

NAPRAWY, regulacje gazników i pomp benzynowych na urządzeniach konrolno-pomiarowych, ustawianie zapłonów - wykonuje Prywatny Zakład Specjalistyczny, ul. Telefoniczna 45 b (Stoki). Tel. 683-31. 16784 g

PRAGNIESZ szczęśliwego małżeństwa? Napisz: Prywatne Biuro „Venus” Koszalin, Czarnieckiego 7. Błyskawicznie prześlemy krajowe adresy. 224 p

CYKLINOWANIE bezpytów, lakierowanie. Pankiewicz. 396-87. 15427 g

DIAGNOSKOPEM „Cryp-ton” wykrywa usterki silników samochodowych, reguluje zapłony, gaźniki, zbieżność karosaz, wyważa koła, inż. Supady, Suwałska 24. 14899 g

PRZERABIAM siedzenia samochodowe na rozkładane Kocpzyński, Pabianice, Karolewska 81 A. 16408 g

POSZUKUJĘ lokalu na pracownię, kupię dziurkarkę, noż elektryczny. Dzwonić: 416-29, (471-29). 17483 g

KUPIE pół domu - wóje mieszkanie. Poszukuję pokoju sublokatorskiego. Kupię 15a. Tel. 51-39-66. 17286 g

LUBOMIRA Tysler-Lechnowicz zgubiła leg. służbową nr 829/77 wydaną przez UL. 17335 g

MARIA Zakrzewska, Sierakowskiego 97 zgubiła kartę podatkową na prowadzenie rzemiosła wydaną przez Wydział Handlu Łódź-Bałuty. 17386 g

HALINA Greszko Ossowskiego 6 zgubiła uprawniającą i kartę podatkową (pracownia rękawiczek) wydaną przez Wydział Handlu i Usług Łódź-Polesie. 17394 g

EDWARD Kielbasa zgubił książeczkę ratownika nr 949/P wydaną przez WOPR 17100 g

DYREKCJA ZASADNICZEJ SZKOŁY ZAWODOWEJ

przy
Fabryce Maszyn Górniczych

„PIOMA”

w Piotrkowie Tryb., ul. Nowa 78

informuje,

że posiada jeszcze wolne miejsca do klas I na następujące kierunki nauczania:

- formierz-odlewnik,
- mechanik maszyn i urządzeń przemysłowych,
- elektromechanik,
- frezer,
- tokarz,
- ślusarz-spawacz.

Formalności związane z przyjęciem do szkoły załatwiać można codziennie w sekretariacie szkoły przy ul. Nowej 78 w godzinach od 8 do 14.

Wynagrodzenie zgodnie z przepisami. Uczniowie korzystają z uprawnień socjalno-bytowych udzielanych przez

FMG „PIOMA”

Nie dotyczy kandydatów z Łodzi. 2199-k

U kogo zgaśnie światło?

Zakład Energetyczny Łódź-Miasto informuje, że w związku z przeprowadzonymi pracami eksploatacyjnymi nastąpią przerwy w dostawie energii elektrycznej dla n/w miejscowości w godz. od 6.30 do 17.00.

MIASTO ŁÓDŹ

1. W dniu 23.08. br. ulice: Limanowskiego 55, Piwna nr 40, 51 i 53.

WOJEWÓDZTWO MIEJSKIE ŁÓDZKIE

1. W dniu 21.08. br. Sołectwo Krzeszew - Krzeszew, Słowik - Słowik, Emilia - Emilia, Wiktorów - Zimna Woda.

Zgierz ul. Łąkowa, 1 Maja od Swierczewskiego do Kuraka, Rewolucji 1905 r. od Dzierżyńskiego do Kuraka, Traugutta, Zeromskiego.

2. W dniach od 21 do 23.08. br. Sołectwo Florentynów - Gortatów.

2. W dniach od 21.08. do 11.09. br. Sołectwo Adamów Nowy - Adamów Stary.

4. W dniach od 21.08. do 15.09. br. Główno ulica Piątkowska, Limanowskiego, Okrzei, Błotna, Śląska, Północna, Chopina.

5. W dniach od 24.08. do 1.09. br. Sołectwo Florentynów - Anastaszew.

6. W dniach od 28 do 29.08. br. Główno ul. Westerplatte, Sucharskiego.

7. W dniach od 28.08. do 2.09. br. Sołectwo Kurowice - Kurowice Kościelne, Kol. Zomoń, Kotłiny - Kotłiny, Kotlinki.

8. W dniach od 28 do 30.08. br. Sołectwo Kwilno - Kwilno, Lorenki Stare - Lorenki, Lorenki Stare, Wypychów - Wypychów, Rogóżno - Rogóżno, Kotowice - Kotowice, Wola Rogozińska.

9. W dniach od 12 do 14.09. br. Sołectwo Stare Krasnodęby - Stare Krasnodęby.

Informacji o przerwach udzielają oraz przyjmują reklamacje odbiorców dotyczące przerw w dostawie energii elektrycznej dyżurni w rejonach Łódź-Północ tel. 334-31, Łódź-Południe tel. 334-28, Pabianice tel. 37-10, Zgierz tel. 16-34-48. 2237-k

Nieruchomości

RURY czarne 2,5 cala - kupię. Tel. 482-30. Kujawska. 17229 g

WÓZEK „Maclaven” kupię. Thaelimanna 35-6. 17308 g

COCKER-spaniele złote, szczeniata - sprzedam. Pryncypalna 64. 19759 g

JAMNIKI długowłose, szczeniata rodowodowe - sprzedam. Tel. 82-34-71 po 17. 17336 g/17330 g

SPRZEDAM łódź plastikowa z silnikiem „Wiher”. Tel. 847-25, po 17. 17246 g

HOLENDERSKI wóz Wind surfer z poliestrowym - tanio sprzedam. Łódź, Czorszyńska 10 od ul. Telefonicznej. 17193 g

KOZUCH męski 52/182 - sprzedam. Łódź, Zbarska 23 m. 21. 17187 g

BEZKI do kwaszenia ogórków w dobrym stanie - sprzedam. Lewa 25 po 17. 17131 g

SPRZEDAM przyczepę campingową „Rom”. Ks. Brzóska 78. 17256 g

DOG, szczeniata złote przegowane sprzedam. Cieszyńska 37. 17248 g

TAPCZAN dwuosobowy, piec akumulacyjny - sprzedam. Zachodnia 96 m. 24 Klimczuk. 17301 g

NUTRIE kolorowe - sprzedam. Pabianice, Pułaskiego 27 m. 3 po 16. 17274 g

NOWE aparaty fotograficzne „Zenith” TTL oraz „Kijew 15 TEE” - sprzedam. Oferty „17271” Prasa, Piotrkowska 96

NAMIOT „Warta 4” - sprzedam. Tel. 749-08. 17332 g

BONY na samochód kupię. Tel. 51-31-86, godz. 8-18. 17290 g

SPRZEDAM wózek bliźniaczy. Farna 13 17294 g

PIANINO, meble, antyki, motocykl BMW 600 ccm, 4 silniki „Olimpi” na części, silniki „Olimpi” - sprzedam. Kupię silnik „Olimpi” górnej w dobrym stanie. Tel. 387-48. 17226 g

LEWY bok, pokrywę silnika do „Zastawy 1100p”, silnik do łodzi, telewizor tranzystorowy - sprzedam. Tel. 82-99-63 po 16. 17353 g

LAPKI karakulowe, czarne, francuskie sprzedam. Tel. 731-54. 17865 g

Pojazdy

„FIATA 125 p - 1300” (1972) - sprzedam. Tkacka 13 B (16-19). 16839 g

Profesor Parkinson w akcji

Niewiele poważnych zachodnich uczonych, nawet laureatów nagrody Nobla, zyskało sobie taki rozgłos, jak angielski profesor Northcote C. Parkinson, który przed kilkunastu laty w błyskotliwym dziele przedstawił anatomie biurokracji i metody jej ujarzniania. Ludziom śmiech nad tą książką wyszedł na zdrowie, a biurokratyz-

ne monstrum też ma się jak naj-liej. Po odpoczynku na laurach, prof. Parkinson chwycił teraz za róg byka najcięższej wagi i popisał traktat, którego przewodni temat brzmi: jak pokochać wielki temat konkretny kapitalistyczny? W tomiszczyku pt. „Parkinson's Formula for Business Survival”, uzo-

ny Anglik wyklada wielkiemu kapitałowi kawę na ławę: światowa opinia publiczna coraz gwałtowniej protestuje przeciw machinacjom bankierów i pazerności przedsiębiorców, przeciw wyzyskowi mas pracujących, korupcji politycznej i drapieżnej gospodarce wojnyrynkowej. W oczach społeczeństw — powiada profesor — kapitaliści mają tak złą opinię, że to się musi jak najszybciej skończyć. Dlatego trzeba pilnie stworzyć atmosferę dialogu i wzajemnego zwierzania trosk, ugłaskać ludzi, rozbroić ich serca. Zdaniem Parkinsona, jeżeli np. stary, poczciwy mister General Motors w dobrze pojętym własnym interesie urobiłby nad niedolą młodego amerykańskiego bezrobotnego, to ów niechybnie zapłaciłby nad dolę swego bliźniego, imię General Motorsa. I robi się na kapitalistycznym Zachodzie tak mrocznie, iż wszelka pożoga rewolucyjna zostanie ugaszona w zarodku.



Paryscy dyktatorzy mody a wśród nich znany Pierre Cardin, zaczynają mieć coraz bardziej „ambitne” pomysły.



Japońskie pięciorkaczki skończyły niedawno dwa i pół roku. Pod opieką mamy Noriko Yamashita i pielęgniarzek czują się doskonale.

Książka o „Clo-Clo”

Wkrótce po tragicznej śmierci francuskiego piosenkarza Claude'a Francois, jeden z jego najbliższych przyjaciół zamierza wydać książkę, ujawniającą szczegóły życia osobistego „Clo-Clo”, jego leki i fobie. Podobno Claude Francois był owładnięty manią higieny osobistej i utrzymywania młodzieńczej formy i wyglądu — także kąpał się w wannie 8 razy dziennie, a kontrolował wagę regularnie rano, w południe i wieczorem. Nigdy nie pokazywał się na estradzie, jeśli przedtem nie poodychał krystalnym tlenem z wozzonego ze sobą stale cylindra i nie wypił szklanki wody z miodem. Był podobno przekonany, że zabiegi te dają mu „żywoty wygląd” na estradzie. „Clo-Clo” prowadził intensywny tryb życia, co doprowadziło go do chronicznej bezsenności, którą próbował leczyć na rozmaite sposoby. Ostatnio zażywał silne oświetlenie elektryczne w ogrodzie swej willi w pobliżu Paryża i często schodził tam w nocy z narzeczonymi ogrodniczymi w nadziei, że praca fizyczna sprawdzi się.

Skarby „kultury”

Na przedwiośnie 1945 r. na polecenie Hitlera dokonano wyboru około 9.000 obrazów i rzeźb, glori-fikujących faszystowską Rzeszę, aby zabezpieczyć je w specjalnych schronach, jako „ideową spuściznę dla przyszłych pokoleń”. Po wojnie cały ten pompatyczny kicz został przez Amerykanów formalnie skonfiskowany, jako jawna propaganda hitleryzmu oraz złożony w magazynach wojskowych w Waszyngtonie i w Pueblo w stanie Colorado. Alifci niedawno do Pentagonu wpłynął z RFN oficjalny wniosek o „zwrot tych dzieł sztuki, zapisanych na kartce współczesnej historii narodowej”.

Prasa RFN odnotowała w tych dniach, że Pentagon zapowiedział przychylnie potraktowanie petycji o zwrot skarbcza brnatnych muz. Łby — zgodnie z życzeniem Führera — mógł być udostępniony niemieckiemu już dziś zachodnio-niemieckiemu „pokoleniu następców”.

Decyzja Kojaka

Z prasy angielskiej dobiegają wieści, że popularny aktor Telly Savalas postanowił zakończyć swą błyskotliwą karierę. — Odnoszę wrażenie — stwierdził twórca idealnego „głiny” Kojaka — że moja sława, a więc przychylność gotówki — dobiegają końca. Ale pozostałe mi jeszcze jedno — opowiedzieć jak się czuję, gdy bym gwiazdorem. — Zanim spełni on swe zamierzenia, warto w paru słowach przypomnieć istotnie błyskotliwą karierę tego idola.

stewem Yula Brynnera łączy chyba tylko „uczucie”, mówi ze smutkiem: — Dawniej, to znaczy w młodości, byłem o wiele bardziej szczęśliwy, niż obecnie. Nienawidzę Hollywood!!! (No, ale dzięki Hollywoodowi uciułał kilka komfortowo wyposażonych willi, siedem samochodów i jeszcze parę innych drobiazgów). „Kojaka” się kończy, więc showbusinessmeni, ekspluatujący z powodzeniem Telly'ego, zaproponowali mu ostatnio coś zupełnie innego: „bądźcieś śpiewał”. Wobec tego Telly wystąpił w Londynie w otoczeniu czterech żeńskich piękności. Piosenkarzem okazał się niezłym, ale publiczność dopisała, ponieważ było to widowisko dość oryginalne...

Do filmu trafił przypadkowo i przez kilka lat kreował postacie morderców, złoczyńców i innych podobnie „sympatycznych” typów. Pewnego dnia producent wpadł na pomysł, że Telly również dobrze może występować w roli uśmiechniętego, uczelwego, ale groźnego dla przestępców policjanta. Savalas skwapliwie powiedział „tak” i wartkim strumieniem popłynęły odcinki „Kojaków”, które przyniosły mu wielomilionową fortunę, ale i coś w rodzaju kocielkowi. Człowiek, którego — jak twierdzą złośliwi — z aktor-



Dumną matką — koza Heidi i jej pięciorkaczki.

Królewskie powitanie

Na londyńskim lotnisku Heathrow odbyła się ostatnio wielka uroczystość. Z iscie królewskim przepychem witano dwóch piłkarzy mistrza świata, Argentyny: Ardillesa i Ville, których „kupili” londyński klub ligowy Tottenham Hotspur. Po tym powitaniu prasa pisała, że w Londynie dawno nie witano tak nawet najbardziej znanych działaczy politycznych.

ROST MACDONALD
RUGHOMY OEL
Num. Kofia Kinsorling

— Myślałam, że zostaniesz ze mną. — Głos jej brzmiał cienko, niepewnie.
— Naprawdę?
— Rozejrzałem się po pokoju, standardowo umeblowanym i bezosobowym jak większość pokoi hotelowych.
— Gdzie ojciec trzyma prywatne rzeczy?
— Chyba w swoim pokoju. Nie ma ich tutaj dużo. Parę zmian ubrania.
— Wskazała mi drzwi sypialni po drugiej stronie hallu i zapaliła światło.
— Cóż on tu narobił? — wykrzyknęła.
— Pokój był dwunastokątym pozabawionym okien. Ukryte lampy rozświetlały czerwone światło. Ściany zastaniała gruba czerwona materia zwisająca w fałdach i sięgająca podłogi. Ciężki fotel i łóżko na środku miały pokrycie w tym samym ciemnoczerwonym kolorze. Ukoronowanie wszystkich stanowiło okrągłe lustro w suficie, w którym pokój odbijał się do góry nogami. W czerwonym półmroku wytyczałem pamięć dopóki nie natrafiłem na właściwe porównanie: burdel typu neapolitańskiego, który odwiedziłem w Mexico City... w związku z pewną sprawą.
— Nic dziwnego, że ciągnęło go do butelki, jeśli musiał spać tutaj.
— Pokój wcale tak nie wyglądał — powiedziała. — Widocznie go przerobił.
— Chodziłem dookoła. Każda z dwunastu płaszczyzn dekoracyjnych miała wyhaftowany złotem jeden z znaków zodiaku — Strzelca, Byka, Bliźnięta i dziewięć pozostałych.
— Ojciec pani interesuje się astrologią?
— Tak — wyznała zawstydzona. — Próbowałam mu to wyperswadować, ale bez skutku. Zwiariował na tym punkcie po śmierci Boba. Nie miałam jednak pojęcia, że posunął się tak daleko.
— Czy odwiedza jakiegóż jednego astrologa? W lasach jest ich pełno.
— Tego nie wiem.
— Za ruchomą zasłoną znalazłem wejście do garderoby. Była wycpana ubraniami, koszulami i obuwiem, od strojów golfowych począwszy, na wieczorowych skończywszy. Systematycznie je zrewidowałem. W wewnętrznej kieszeni jakiejś kurtki natrafiłem na portfel. Zawierał mnóstwo dwudziestodolarówek i jedną fotografię.

Podniosłem ją do żarówki oświetlającej garderobę. Ukazywała sybiliską twarz o ciemnych, smętnych oczach i pełnych, obwisłych wargach, z czarnymi włosami, które opadały po obu stronach prosto na mały dekolt czarnej sukni stopionej z artystycznym cieniem u dołu zdjęcia. Kobieta dłoń napisała białym atramentem w poprzek tych cieni: „Ralfowi od Fay z błogosławieństwem”.

Tę twarz powinienem był znać. Pamiętałem melancholijne oczy, ale nie więcej. Włożyłem portfel z powrotem do kieszeni w kurtce Sampeona, a zdjęcie dołączyłem jako drugie do mojej kolekcji.
— Niech pan spojrz — powiedziała Miranda, kiedy znów znalazłem się w sypialni. Leżała na łóżku ze spódnica zadartą powyżej kolan. W różowym blasku jej ciała zdawało się żarzyć. Przymknęła oczy. — Co ten zwiariowany pokój nasuwa panu na myśl?
— Końce jej włosów gorzały dokoła głowy. Zwrócona ku górze twarz była zamknięta i martwa. Smukłe ciało pionoło niczym ofiara na ołtarzu.
— Podszedłem i położyłem rękę na jej ramieniu. Czerwona światła prześwitywało przez diąż przypominając mi, że posiadam szkielet.
— Proszę otworzyć oczy.
— Otworzyła je z uśmiechem.
— Widział pan to, prawda? Ofiara na ołtarzu pogańskim... jak Salammbo.
— Naprawdę za dużo pani czyta — stwierdziłem.
— Moja ręka wciąż spoczywała na jej ramieniu, świadoma dotyku opalonego ciała. Obróciła się ku mnie, pociągając w dół. Jej usta zapiekły mi twarz.
— Co się tam dzieje? — zapytał od drzwi Taggart. Czerwona poświata nadawała jego rysom choleryczny wyraz, lecz w dalszym ciągu na pół się uśmiechał. Ten incydent go ubawił. Wstałem i przyglądziłem marynarce. Ja nie byłem ubawiony. Od wielu dni nie dotknąłem nie tak świeżego jak Miranda. Pod wpływem tego dotyku krew zaczęła mi krążyć w żyłach niczym konie po torze wysycowym.
— Co to było takie twarde w kieszeni pana kurtki? — zapytała Miranda wyraźnie.
— Broń.
— Wyciągnąłem fotografię brunetki i pokazałem im obojga.
— Widzieli ją państwo kiedyś? Podpisuje się „Fay”.
— Nigdy — odparł Taggart.
— Nie — odrzekła Miranda uśmiechając się do niego kątem oka, skrycie, jakby zyskała punkt przewagi.
— Pożyczyła się mną, żeby go podnieść, a to mnie rozzłościło. Rozzłościł mnie czerwony pokój. Przypominał wnętrze chorego mózgu, pozabawiony oczu, przez które można by wyjrzyć, pozabawiony czegokolwiek, na co można by popatrzeć, poza własnym odwróconym do góry nogami odbiciem. Wyszedłem na dwór.

CZWARTEK, 17 SIERPNI
PROGRAM I
12.05 Z kraju i ze świata. 12.25 Muzyka polskich melodii. 12.45 Rolnicy kwadrans. 13.00 Piosenki Wojciecha Trzcńskiego i J. Kleynego. 13.20 Spotkanie z folklorem. 13.40 Kącik melomana. 14.00 Studio Gama. 14.20 Studio Relaks. 14.35 Studio Gama. 15.00 Wład. 15.05 Kore-spondencja z zagranicy. 15.10 Studio Gama. 15.35 Człowiek i środowisko. 16.00 Tu Jedynka. 16.25 Nie tylko dla kierowców. 16.33 Koncert żyweń. 16.50 Dziennik wieczorny. 19.15 Muzyczny seans filmowy. 19.40 „O nagrodę Bursztynowego Słowika”. 20.00 Wład. 20.05 Reportaż na zamówienie. 20.20 Wybitni soliści w repertuarze popularnym. 21.00 Wład. 21.05 Kronika sportowa. 21.15 Panorama polskiej piosenki. 21.20 Z kraju i ze świata. 21.20 Tu radio kierowców. 21.33 Zielona Góra na muzycznej antenie. 23.00 Wita was Polska — magazyn słowno-muzyczny.

PROGRAM II
11.30 Wład. 11.35 Radiowa poradnia rodzinna. 11.40 Muzyka spod strzechy. 12.05 Wakacje melomana. 12.25 (L) Wład. 12.30 (L) „Za granicami miast” — magazyn. 12.45 Tablice z różnych epok. 13.00 Ludzie ze społecznym mandatem. 13.10 Bazyl Bohdanowicz — Symfonia D-dur. 13.30 Wład. 13.35 Ze wsi i o wsi. 13.50 Charles Gounod: Noc Walpurgi — muzyka baletowa z V aktu opery „Faust”. 14.10 J. Yepes gra utwory komp. hiszpańskich. 14.25 Muzyka A. Corellego. 14.32 Bela Bartok — Koncert. 15.30 Radiotele. 16.10 Polska muzyka XX wieku. 16.40 (L) Aktualności dnia. 17.00 Impresje jazzowe — aud. 17.20 Literatura na świecie. 17.40 Reportaż literacki „Żeby ludzie mieli pewność”. 18.00 Opracowania J. Heifetza. 18.25 Plebiscyt Studia Gama. 18.30 Echo dnia. 18.40 Śladem inwestycyjnych miliardów. 19.00 Koncert wieczorny. 19.40 Dźwięki plakatu reklamowy. 19.55 Katalo-g wydawnictw. 20.00 Studio Relaks. 20.30 Muzyka kameralna Schuberta. 21.30 Wiadomości i informacje sportowe. 21.40 G. Friedrich Haendel — Concerto grosso g-moll. 22.00 Promenada — przegląd wydarzeń kulturalnych. 22.30 Nowe wiersze R. Śliwoniaka. 22.40 Medium, czyli magazyn miłośników sztuki słuchowej. 23.10 Na organach kościoła farnego św. Bartłomieja w Kazimierzu Dolnym gra Józef Serafin. 23.30 Wład.

PROGRAM III
11.30 Dyskoteka pod gruszą. 12.25 Za kierownictwem. 13.00 Powtórka z rozrywki. 13.50 „Mój Zyrardów” — odc. pow. P. Hulki-Liśkowskiego. 14.00 Lato w filharmonii. 15.00 Ekspressem przez świat. 15.05 Wakacje ze swingiem. 16.10 Jazzu w Carnegie Hall. 16.40 M. Rodowicz solo i w duecie. 16.50 Pamięć dobrych ludzi — rep. 16.50 Muzykobrante. 16.45 Nasz rok 78. 17.00 Ekspressem przez świat. 17.05 Muzyczna poczta UKF. 17.40 Wszystkie drogi prowadzą do Nashville. 18.10 Polityka dla wszystkich. 18.25 Czas relaksu. 19.00 Te lubię. 19.25 Gdy po trudnym dniu” — śpiewa U. Sipińska. 19.30 Ekspressem przez świat. 19.35 Opera tygodnia — W. A. Mozart „Łaska-wość Tytusa”. 19.50 „Z innego strumienia czasu” — odc. pow. B. Shawa. 20.00 Mini-max — aud. P. Kacz-kowskiego. 20.35 Powtórka dziewczę-kowa z Paryża. 20.50 „Smuteczek” — gra zespół „Krzak”. 21.00 „Kameleon” Hasenia — koncert (cz. 1). 22.00 Fakty dnia. 22.05 Gwiazda sied-miu wieczorów J. Clerc. 22.15 In-terradio. 23.00 Głosy poetów, Kon-stantyn Ildfons Gałczyński.

PROGRAM IV
12.00 Wład. 12.25 (L) Wład. 12.30 (L) „Za granicami miast” — magaz. Red. Rolnej. 12.45 „Ciełda pływ”. 13.00 „Zatrzymać lato” — audycja dla młodzieży. 13.30 Tu Studio Stereo. 15.00 Wład. 15.05 Teatr PR — Studio Współczesne — „Neofiel,

TELEWIZJA
PROGRAM I
14.30 Wakacyjne Kino Młodych — Historia żywa — „Skapani w ogniu” — film prod. polskiej. 15.00 Dziennik (kol.). 16.10 Obiektyw 16.30 Teleferie Telewizji Dźwiękowej i Chłop-ców oraz „Thierry Śmiłek” — odc. pt. „Panie z Pontorson” — film TV Francuskiej (kol.). 17.30 Poligon (ko-lor). 17.55 Melodie — W barokowym nastroju. 18.20 Sonda (kol.). 18.50 Radziomy rolnikom. 19.00 Dobranoc dla najmłodszych (kol.). 19.10 Słod-demka (kol.). 19.30 Wieczór z dzien-nikiem (kol.). 20.30 „O życie świad-ka” — film kryminalny prod. USA. 22.05 Peraz (kol.). 22.50 Poradnik zmotoryzowanego turysty (kol.). 23.00 Dziennik (kol.).

PROGRAM II
16.45 Kino Miniatur — „Czechosłowacki film animowany” (kol.). 17.25 „Euk teczy” — odc. XI „Wigilla” — film sensacyjny prod. TV CSRS. 18.10 Powtórka z języków — język rosyjski (kol.). 18.40 Powtórka z języ-ków — język francuski (kol.). 19.10 Premiera (L). 19.30 Wieczór z dziennikiem (kol.). 20.30 W kręgu kultur i obyczajów — Tropami ar-chitektury drewnianej. 21.10 Z ziemi polskiej — „Amerykański pej-zaż” (kol.). 21.40 24 godziny (kol.). 21.50 „Róża Montreux” — „Klinika zwierząt” — angielski program roz-rywkowy (kol.).

Dnia 15 sierpnia 1978 roku zmarł przeżywszy lat 69
S. + P.
STANISŁAW BRÓŻYNA
Msza św. odbędzie się dnia 17 sierpnia br. o godz. 13, wypra-wdzenie zwłok z kaplicy cmentarza na Kurczakach o godz. 13.30, o czym zawiadamia pogrążona w głębokim smutku
ŻONA z RODZINĄ

KOLEŻANIE
DANUCIE GAJDA-KRAWCZYŃSKIEJ
wyrazy głębokiego współczucia z powodu śmierci
M A T K I
składają
KOLEŻANKI i KOLEDZY z PRACOWNI PT-2 BIURA PROJEKTOWANIA i REALIZACJI INWESTYCJI „CHEMITEK” w ŁODZI

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że dnia 14 sierpnia 1978 roku, zmarł nagle przeżywszy lat 78 ukochany Mąż, Ojciec i Dziadek
S. + P.
TADEUSZ BARAŃSKI
Wyprawdzenie zwłok nastąpi w dniu 17 sierpnia br. o godz. 16.30 z kaplicy cmentarza św. Franciszka.
Pozostający w nieutulonym żalu
ŻONA, DZIECI i WNUCZKI

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że w dniu 14.08.1978 r. zmarł
WIKTOR ROŻNOWSKI
były wiceleśnik z-ca dyrektora ŁEPB odznaczony Medalem X-lecia P.L. Srebrnym i Złotym Krzyżem Zasługi, Honorową Odznaką m. Łodzi, Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski
Wyrazy serdecznego współczucia Rodzinie składają:
DYREKCJA, SAMORZĄD ROBOTNICZY oraz PRACOWNICY ŁÓDZKIEGO PRZEDSIĘBIORSTWA BUDOWNICTWA PRZEMYSŁOWEGO
Pogrzeb odbędzie się 17.08.1978 r. o godz. 16.30 z kaplicy cmentarza katolickiego na Dołach.

W dniu 14 sierpnia 1978 roku zmarł
S. + P.
ELIGIUSZ GRAFIŃSKI
LAT 63
Pogrzeb odbędzie się dnia 18 sierpnia br. o godz. 15.30 na cmen-tarzu rzym.-kat. Zarzew, o czym powiadamiają w głębokim żalu
CÓRKI, ZIEMCOWIE, WNUCZKI i RODZINA

Wyrazy najserdeczniejszego współczucia Koleźce
ANTONIEMU GAMROTOWI
z powodu zgonu
M A T K I
składają:
DYREKCJA „BADA ZAKŁA-DOWA, KOLEŻANKI i KOLEDZY z ŁÓDZKIEGO PRZEDSIĘBIORSTWA OBROTU SU-ROWCAMI WŁÓKNIENICZYMI i SKÓRZANYMI